EKONOMISTA,

PISMO POŚWIĘCONE

EKONOMICE, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI.

R O K VI.

1871.

Zeszyt VII — za miesiąc Lipiec.

WARSZAWA.

DRUKIEM ALEKSANDRA PAJEWSKIEGO,
ulica Niecała Nr. 12 nowy.

—

1871.

T R E Ś Ć.

OPIEKA NAD DZIEĆMI OPUSZCZONEMI
I DOM PODRZUTKÓW W WARSZAWIE.

(Dalszy ciąg,—p. Ekon. zesz. I, II i III 1871, str. 21).

Rosja.

Pierwsza myśl i pierwsze rozporządzenia, mające na celu ochronę w stałych zakładach dzieci nieprawego urodzenia, opuszczonych przez rodziców albo podrzucanych przez matki, były dziełem Piotra I. Z rozkazu tego Cesarza, czynnie i gorliwie rozwijanego przez Metropolitę Nowogrodzkiego, urządzony został w 1706 we wsi Kołmowie, oddalonéj o 3 wiorsty od Nowgorodu, pierwszy przytułek dla dzieci nieprawnie urodzonych. Metropolita oddzielił na rzecz tego zakładu część kościelnych dochodów, a Piotr I przeznaczył na tenże cel połowę dochodu z dóbr klasztornych, położonych za Oniegą, w Ołonieckim powiecie, i z innych, również stanowiących duchowne uposażenie.

Wkrótce potém, z rozkazu tegoż Cesarza stanęły mnogie zakłady i w innych miejscowościach, urządzane zwykle w blizkości cerkwi, a służące wyłącznie za ochronę od zatracenia dzieci nieprawnych związków, aby, jak się wyrażały dyspozycje cesarskie, powstrzymać nieprawe żony od ciężkiego grzechu dzieciobójstwa.

W r. 1715 ukaz Piotra I ponowił poprzednie rozporządzenia polecając: „wybrać zręczne kobiety dla obsługi nieprawnie urodzonych niemowląt, które matki z obawy hańby podrzucają w nieprzystojnych miejscach, skutkiem czego stworzenia te giną przedwczesną śmiercią, a inne ponoszą nawet śmierć z ręki matek. Rozkazuje się więc ogłosić, aby matki dzieci nie podrzucały, lecz przysyłały je do zakładu dla złożenia w oknie tak potajemnie, iżby niewidziano przynoszących. Mają być w tym celu pobudowane i utrzymywane kosztem funduszów miejskich domy (Гошпиталии) murowane w Moskwie, a drewniane w in-

nych miastach. Kobietom usługującym w tych zakładach dawać po 3 ruble rocznie i po pół miary (осьмины) zboża. Na wyżywienie każdego dziecka, po 3 деньги codziennie.“

W r. 1719, w zakładach gubernji Moskiewskiéj, urządzonych w moc powyższego ukazu, zebrano 90 nieprawych dzieci, dla któych utrzymywano 45 mamek. W rok późniéj było już ich 125, a mamek 63.

Lecz idea Piotra I nieprzeżyła jego panowania. Po jego śmierci znika ślad instytucij dziełem jego będących, i dopiero w r. 1743 napotyka się przy rewizji opodatkowanéj ludności wzmiankę o dzieciach nieprawych, które polecono zapisywać do cechów, albo w poddaństwo tych którzy je wychowali, lecz z warunkiem płacenia za nich podusznego podatku.

W następnym czasie pierwszym twórcą pomysłu założenia w Rosji stałych zakładów przytułku i wychowania dla niewinnych, jak się twórca pomysłu wyrażał, ofiar swéj egzystencji, w pierwszéj dobie życia lub jeszcze w macierzyńskim żywocie ginących tak często z ręki zbrodniczéj, był generał-lejtnant Jan Biecki.

Staranną i sumienną jego pracę podzielał profesor Moskiewskiego Uniwersytetu Barsow, a wypracowany przez nich projekt został przedstawiony Katarzynie II, która rozpoznanie i zaopinjowanie jego powierzyła Senatorom: Szachowskiemu, Paninowi i Münchenowi. Zdanie ich stwierdziło myśl zacną i użyteczność tak dla widoków państwa jak dla ludzkości rozbieranego projektu, i pod dniem 26 sierpnia 1763 r. zapadło monarsze zatwierdzenie onego. Następnie wydany został manifest i ukaz do Senatu, którego motywa zaczynały się od wyrazów. „Opieka nad ubogiemi i staranie o powiększenie w społeczeństwie użytecznych obywateli“ i t. d.

Towarzystwo ówczesne, chociaż w otwieraniu podobnych instytucij upatrywało zachętę i ośmielenie do rozpusty, nieodmówiło jednak spółdziałania i ofiar pieniężnych dla doprowadzenia do skutku powziętych zamiarów; jakoż, dnia 21 kwietnia 1764 r. założone zostały w Moskwie fundamenta gmachu, służyć mającego za dom przytułku dla opuszczonych niemowląt. Założeniu tych fundamentów towarzyszyła uroczystość, w ciągu któréj pobłogosławiono związek małżeński 50-u par ubogich rzemieślników.

Podajemy tu wyciąg z ustawy dla Domu wychowania, przedstawiony przez generała Bieckiego.

D z i a ł I, obejmuje skład osobisty zwierzchności i służby zakładu: 1) Główny opiekun; 2) Rada opiekuńcza; 3) Opiekunowie i opiekunki;

4) Główny nadzorca; 5) Główna nadzorczyni; 6) Kasjer albo ekonom 7) Kapelani; 8) Nauczyciele; 9) Doktór; 10) Felczer; 11) Akuszerki 12) Dozorcy i dozorczynie; 13) Mamki i niańki.

Dział II, O dzieciach przyjmowanych do Domu wychowania.

1. Tak kobiety rodzące i inni ludzie posiadający ich zaufanie, jak obce osoby płci męzkiéj lub żeńskiéj, mogą przynosić dzieci powierzane sobie lub znajdowane do Domu wychowania, gdzie winny być niezwłocznie przyjęte, bez wypytywania się u osób przybyłych ani o ich osobistości ani o pochodzeniu dziecka przyniesionego. To tylko zapytanie winno im być uczynione, czy dziecię jest ochrzczone i jakie na chrzcie dano mu imię. Jeżeli zaś sami przynoszący chcą cóś dokładniéj objawić, należy ich wysłuchać i to co mówią do księgi rodowodów zapisać.

2. Wolno każdemu, jak mu będzie dogodniéj, zanosić dzieci do wszystkich Proboszczów parafjalnych, do każdego zakładu dobroczynnego, do męzkich i żeńskich klasztorów, zarówno w dzień jak w nocy. Odźwierni i stróże winni je natychmiast przyjmować nie ważąc się czynić żadnych zapytań, prócz chrztu i imienia, a dziecie przyjęte zanosić w ciągu pierwszéj godziny do Domu wychowania, gdzie przynoszący otrzyma za swą fatygę po dwa ruble od każdego dziecięcia. Niosący dziecie tak w dzień jak w nocy, nie tylko nie mają być zatrzymywani i badani przez straże policyjne, miejskie lub warty rogatkowe, ale owszem wszelka pomoc i zasłona od jakiéjkolwiek z innéj strony napaści winna im być udzielaną.

3. Po przyniesieniu dziecka dozorca i ekonom zapiszą niezwłocznie: a) dzień przyniesienia i płeć dziecka; b) wszystko co przez przynoszącego zostało powiedzianem; c) okrycie dziecka w szczegółach; d) znamiona rodzime jeżeli na ciele dziecka znajdują się. Jeżeli zaś dziecko nie jest ochrzczone, chrzest udzieli oddzielny ksiądz chłopcom, a oddzielny dziewczynom; poczém imie dane dziecku zapisać należy do księgi, a na szyi zawiesić krzyżyk z wyciskiem numeru pod którym zapisane zostało. Naostatek po rewizji lekarskiéj, dziecie przenieść do sali przeznaczonéj dla nowo przynoszonych niemowląt, i tam odzież dziecka, jeżeli nie jest poszarpaną i nieochędożną, opatrzyć numerem dziecka i złożyć do oddzielnego magazynu, a dziecie okryć świeżą bielizną z dodaniem pieluch wraz z innemi szczegółami dziecinnego okrycia, wziętemi że składu dozorczyni, i oddać do rąk mamki lub niańki.

4. Mamka która niema własnego dziecka, może karmić dwoje dzieci; że zaś o dobre mamki zbyt trudno, to jeżeliby nie było dostateczbéj ich liczby, dzieci oddawane być mają niańkom dla karmienia innym przyzwoitym pokarmem.

5. Dzieci zostają do 2-ch lat u piersi lub u nianiek; poczém przechodzą do obszernych pokoi, i są wychowywane wspólnie z innemi. Do lat 7-miu chłopcy mogą przebywać z dziewczętami, zajmując się lekką ich siłom odpowiednią robotą.

6. Od 7-miu do 11-tu lat życia chłopcy i dziewczęta uczęszczają codziennie na jedną godzinę do szkoły, gdzie uczą się czytać i pierwszych zasad religji, aby w najmłodszéj dobie życia przejęły się bojaźnią Bożą. Wprawiane są także do odpowiednich wiekowi i każdéj płci robót ręcznych.

7. Chłopcy od 11-tu do 14-tu lat wedle sił swoich i zdrowia, zajmują się oczyszczaniem lnu, konopi, wełny, a dorosłe dziewczęta z materjałów tych robią przędzę i tkaniny. Chłopcy wdrażani także być powinni do robót polnych i ogrodowych. Dziewczyny zajmują się nadto po kolei kuchnią, pieczeniem chleba, myciem, praniem, krochmaleniem, prasowaniem i innemi robotami domowemi. W tymże wieku tak chłopcy jak dziewczęta uczą się po godzinie codzień pisania, arytmetyki i katechizmu. Przytem baczność największą zwracać należy na to, aby cała ta młodzież przejmowała się zawczasu zamiłowaniem pracy i ochędóstwa.

8. Po latach 14-tu lub 15-tu, tak chłopcy jak dziewczęta zaczynają kształcić się w rzemiosłach, podług swych zdolności i chęci. Czas téj nauki trwać ma od lat 4-ch do 5-ciu. Powoływani do domu wychowania rzemieślnicy dla wykształcenia dzieci w rzemiosłach, powinni być wybierani z liczby odznaczających się czystością obyczajów i moralnością, aby wpajane od dzieciństwa w serca młodzieży zasady nie ulegały skażeniu przez obcowanie z zepsutymi ludźmi.

9. Po wykształceniu się w rzemiosłach, wychowańcy choćby mieli już po lat 20 i więcéj, nie wychodzą z zakładu (jeżeli nie wszyscy to przynajmniéj większa ich liczba), lecz po zawartem dobrowolnie małżeństwie z miejscową wychowanicą, pracują na siebie przez lat trzy lub cztery w warsztatach zakładu, według przepisów skreślonych poniżéj.

10. Wychowańcy wszyscy razem biorą posiłek trzy razy dziennie, w salach osobno na to przeznaczonych w obecności dozorców i dozorczyń, czuwających nad zachowaniem porządku. Ponieważ naczynia miedziane, bez zachowania szczególnych ostróżności których niełatwo dopilnować w tak obszernym zakładzie, stają się przyczyną smutnych wypadków, wszelka więc miedź do użytku w zakładzie jest stanowczo wzbronioną, a używane być tylko mogą naczynia żelazne i inne.

11. Jeżeli w wielkiéj liczbie dzieci wychowywanych znajdą się indywidua obdarzone takiemi zdolnościami i bystrością umysłu, że wykształcenie ich w wyższych naukach lub sztukach, może przynieść większy pożytek Państwu, niżby był osiągnięty z nauczenia ich prostego rzemiosła, wówczas kierunek tych zdolności winien być stosownie zbadany i dziecie tak udarowane ma pobierać wyższą naukę z dążnością odpowiednią naturze jego zdolności, a z czasem, jeżeli inna droga nie będzie obmyśloną, należy umieszczać je w Moskiewskim Cesarskim Uniwersytecie, lub w Akademji Sztuk pięknych.

12. Należy się spodziewać że przykład miłosierdzia Monarchini obudzi w sercach ludzi bogobojnych zamieszkałych w innych miastach spółczucie dla niedoli sierot opuszczonych i że je brać będą pod swą opiekę. Wówczas po latach 2-ch lub 3-ch, najdaléj do 5-ciu, wolno im będzie dzieci przygarnione umieszczać w Moskiewskim Domu wychowania. Przy oddaniu dziecka dołączą oni datę przyjęcia go przez siebie, wiadomość czy jest ochrzczone, a jeżeli jest, to kiedy i przy jakiéj Cerkwi. Opowiedzą również wszelkie inne okoliczności jakie przyjęciu dziecka towarzyszyły.

13. Jeśliby na utrzymanie umieszczonego w sposób powyższy niemowlęcia, opiekujący się niém zadeklarował złożyć jednorazowo lub płacić rocznie pewną kwotę pieniężną, to ma mu być stosunkowo do wartości uczynionéj ofiary dawaną lepsza żywność, ubranie lub wyższa nauka, według woli ofiarodawcy.

Dział III, O prerogatywach Domu wychowania. Dom wychowania ze wszystkiemi przyległościami, wolny jest od wszelkiego rodzaju powinności policyjnych i od wojskowego kwaterunku.

W razie dopuszczenia się jakiego przewinienia przez kogobądź ze służby zakładu, żadnéj władzy nie służy prawo pociągać go do odpowiedzialności, a w razie ujęcia go na uczynku, ma on być niezwłocznie odesłany do zakładu gdzie wina jego zostanie rozpoznaną, celem wymierzenia kary na miejscu, lub odesłania do właściwego urzędu, w miarę ważności przestępstwa.

Wszyscy wychowańcy zakładu, po opuszczeniu onego, jako też ich dzieci i zstępni w najdalszych pokoleniach, wolni są od podusznego podatku i powinności wojskowéj. Służy im również prawo nabywania na własność domów, placów, sklepów; prowadzenia wszelkiego rodzaju przedsiębierstw, fabryk, rzemiosł i t. p.; wchodzenia do stanu kupieckiego i innego rodzaju przemysłu; nakoniec mają zupełną swobodę we wszystkich procederach, bez żadnego z jakiéjbądź strony ścieśnienia.

Jeżeli kto ze szlachty przeznaczy zakładowi 600 i wyżéj rs. dochodu rocznego, pobierać się mającego przez zakres życia ofiarodawcy, zostaje on wówczas członkiem Rady Opiekuńczéj zakładu, w któréj pracach bierze udział nie przymuszony lecz dobrowolny. Nadto nazwisko jego będzie wpisane do ksiąg zakładu i zawieszony portret między dobroczyńcami instytucji. Ktoby zaś z należących do stanu kupieckiego, lub innego, takąż uczynił ofiarę, to mu Rada Opiekuńcza uchwala podziękowanie kollegialnie i w każdym razie wyróżnia go czcią i zaszczytem, a nazwisko jego i portret zamieszcza między dobroczyńcami zakładu. Za ofiarę jednorazową 1000 rs. Komisarz zakładu udziela ofiarodawcy podziękowanie na pismie i nazwisko jego w pismach publicznych ogłasza.

Ktoby wyższą nad wyszczególnione powyżéj uczynił ofiarę w pieniądzach, majątkach ziemskich, gruntach, domach i t. p., temu nietylko ma być okazywane według wskazań powyższych zaszczytne uznanie, ale nadto imie jego, tak przez ciąg życia jak i po śmierci będzie wspominane w codziennych modlitwach.

Ofiary jakiegobądź rodzaju czynione na cel wyraźnie określony, mają być przyjmowane i obracane ściśle według woli ofiarodawcy.

Zakładowi służy prawo bez żadnych ścieśnień i formalności przedawać ofiarowane mu realności, jak również kupować i przedawać domy, grunta, place, zabudowania i t. p.

Pozwala mu się również założyć i utrzymywać własną aptekę, wraz z aptekarzem, albo to prawo komu innemu odstąpić, rezerwując dla siebie dostawę lekarstw, z prawem wydawania ich i za obręb zakładu.

Ma nadto Dom wychowania prawo zakładania na swoje ryzyko wszelkich warsztatów, fabryk, rękodzielni, zakładów rzemieślniczych, o ile tego dla nauki swoich wychowańców i własnego użytku może potrzebować, bez obowiązku zaopatrywania się w żadne konsensa lub pozwolenia.

Pozwala się Domowi wychowania urządzać ze swych kapitałów loterje, na wzór zagranicznych, i pobierać od nich część ósmą wygranych.

Na rzecz Domu wychowania pobieraną być winna część czwarta dochodu z publicznych widowisk, jako to: komedij, oper, baletów i wszelkich innych reprezentacij publicznych, dawanych za pieniądze.

Zakład używa własnéj pieczęci, sporządzonéj według wzoru zatwierdzonego, a wszelkie jego korespondencje przyjmowane będą w urzędach pocztowych bez opłaty portorji.

Sumy składane do depozytu Domu wychowania wolne są na zawsze od konfiskaty i zachowywane będą z zupełnem bezpieczeństwem tak dla samego właściciela depozytu, jak dla jego sukcessorów, lub tych któ-

rym on je przekaże testamentem. Aby zaś ta prerogatywa nie wyrodziła nadużycia ochrony od poszukiwania funduszów przez depozytorjusza nieprawnie przywłaszczonych, służyć będzie prawemu właścicielowi możność udowodnienia przed właściwym urzędem że depozyt do niego należy, i gdy na to złoży dowód Radzie Opiekuńczéj, suma zdeponowana nie będzie już oddaną depozytarjuszowi, lecz zostanie wypłaconą prawemu właścicielowi, z potrąceniem 20 części na rzecz zakładu.

Dnia 20 listopada 1772 roku urządzone zostały przy Domu wychowania kasy: wdowia, pożyczkowa i depozytowa. Wyznaczona przez Katarzynę II Komisja dla rozpoznania projektu Bieckiego, dała zdanie, że te trzy zakłady będą nader użyteczne dla Państwa i Domowi wychowania znaczne przynieść mogą dochody.

Dnia 31 marca 1774 roku zapadło postanowienie przeznaczające na rzecz Domu wychowania cały dochód ze sprzedaży na komorach celnych towarów których właściciele są niewiadomi.

Dochód z kart (po 10 kop. od zagranicznych, a po 5 od wyrabianych w ruskich fabrykach), przyniósł Domowi wychowania w czasie od 1775 do 1780 więcéj 40.000 rs.; a od 1780 do 1796 około 120.000. W roku 1797 opłata od kart przeniesioną została do St. Petersburskiego Domu wychowania.

Apteka urządzona przy moskiewskim zakładzie czyniła w pierwszych latach około 1000 rs. rocznie; lecz potem została zamkniętą gdy się przekonano o nadużyciach i nieumiejętném prowadzeniu onéj.

Najzyskowniejszą ze wszystkich źródeł dochodu obmyślonych przez Bieckiego, okazała się kasa pożyczkowa na zastaw dusz rewizyjnych i majątków ziemskich. Kasa ta przyniosła ogromny dochód zakładowi.

Do roku 1797 na samo pobudowanie domów wychowania w Petersburgu i w Moskwie wydano 1.072.689 rs.; utrzymanie domu kosztowało 190.000 rs. rocznie, a na każdego żyjącego wychowańca wydawano 190 rs. rocznie.

Zabezpieczenie materjalnego bytu moskiewskiego zakładu utrwaliło się ofiarą Cesarzowéj która dała na ten cel 100.000 rs., a Następca Tronu Paweł Piotrowicz 50.000 rs. Do roku 1782 wpłynęło do zakładu od Cesarskiéj familji 1.766.621 rs. Za tym przykładem liczni dostojnicy Państwa czynili corocznie znaczne ofiary. Z tych najważniejsze były: księżny Golicyn 22.000 rs.; księcia Kantemirowa 30.000 rs.; księżny Anastazji Hessen-Homburg Trubeckiéj, siostry Bieckiego 10.000 rs.; Carewicza Gruzińskiego 10.000 rs.; Frejliny Katkadamow 30.000 rs.; bezimiennego, a jak się domyślają, samego Bieckiego, 50.000 rs.; Książąt Kurakina, Szachowskiego, Demidowa, do miljona rs.; Szereme-

tiewa, Archimandryty Baranowicza i innych niemniéj znaczną uczyniły sumę. Oprócz tego, wszystkie stany spółubiegały się w ofiarach jednorazowych; dochód zaś z cerkiewnych skarbonek dawał do 10.000 rs.

W myśl ogólnego planu wkrótce założono w Domu wychowania warsztaty: krawiecki, ponczoszniczy, złotniczy i inne. Otwarto także szkołę handlową z kapitałem 225.000 rs. ofiarowanym przez Demidowa.

Słowem, pierwsze zasady urządzenia zakładu, poszły całkiem według myśli Bieckiego, i mógł on jeszcze oglądać rezultaty błogich swych usiłowań. Był on do końca życia głównym opiekunem zakładu moskiewskiego a następnie i petersburskiego, również przezeń założonego. Sam on wpływał wyłącznie na wybór osób do zarządu opiekuńczego i nadzorczego. Główny nadzorca, mówił on, powinien być mężem przejętym bojaźnią Bożą, uczciwym, pracowitym, żonatym i mającym dzieci, a nadto posiadającym dostateczne wiadomości w sztuce prowadzenia rzemiosł, rękodzieł i domowego gospodarstwa. Również, główna dozorczyni odznaczać się winna zacnością, rozumnym taktem, znajomością robót kobiecych, a nadewszystko znającą dziecinne skłonności, aby mogła rozsądnym wpływem i przykładem nadać im zbawienny kierunek. Nauczyciele, mamki, niańki, służący, mający otaczać wychowańców starannością swą i usługą, powinni być wybierani z troskliwem ocenieniem ich zalet moralnych i obyczajowych. Nad tem wszystkiem czuwał sam Biecki, i dzięki jego staraniom zakłady rozwinęły się całkiem według jego pomysłów i planów.

Lecz jakże smutny zawód zranił serce założyciela, gdy się przekonał że straszna śmiertelność sierot osłonionych opieką zakładu wszystkie jego niweczyła nadzieje. W pierwszych czterech latach od wprowadzenia w życie zakładu (1764—1767), z 3147 dzieci, umarło 2.588. Spróbował wówczas Biecki rozsyłać dzieci po wsiach sąsiednich dla wykarmienia piersią, i ustanowił płacę za każde dziecko karmione po 1 rs. 25 kop. na miesiąc. Podniółł ją potem do 2-ch rubli i wyznaczył oddzielne nagrody dla mamek, zwracających zakładowi dziecie odchowane w 5-m roku życia. Nadto, wyznaczył urzędnika do objeżdżania wsi zamieszkiwanych przez kobiety dzieci wykarmiające i tyle dokazał, że się znacznie zmniejszyła śmiertelność w samym zakładzie. Od r. 1768 do 1777, na 11.735 dzieci, umarło tylko 3.825. Za to po wsiach, z 432 niemowląt rozdanych na wykarmienie w r. 1765, umarło 225. Od r. 1769 do 1777, z 8671 dzieci, rozesłanych na wykarmienie, umarło 6.022. W ogólnym rezultacie, przez dziesięcioletni perjod, zostało dzieci żyjących 958, to jest cokolwiek więcéj, jak w pierwszych czterech latach egzystencji zakładu.

Biecki zarządził przywóz dzieci do zakładu co miesiąc, gdy karmicielki zgłaszały się po odbiór płacy; zamiast jednego, wyznaczył dwóch objazdowych urzędników i tyle dokazał że śmiertelność w zakładzie zmniejszyła się prawie do 14%. Od roku 1778 do 1798 przyjęto 27.792 dzieci; z tych umarło w zakładzie 5894, a 23.982 rozesłano na mamki. W domu wychowania, wraz z 958 pozostałemi z pierwszego dziesiątka lat, do r. 1798, znajdowało się 8611 niemowląt.

Za to po wsiach coraz bardziej zwiększała się śmiertelność. Dozór sprawowany przez 2-ch urzędników w 269 wsiach, rozrzuconych w 11-u powiatach gubernji Moskiewskiéj, w których wychowywało się w roku 1796 kilkadziesiąt tysięcy dzieci, był prawie niemożliwym.

Pewne dane z których możemy wyciągnąć wnioski o rezultatach wychowywania dzieci w zakładzie, biorą początek w roku 1797, w którym zarząd zakładu ogłosił drukiem pierwsze swe sprawozdanie pod tytułem: *Zarys rezultatów osiągniętych przez Dom wychowania po 20-u latach jego exystencji.* Z materjału tego okazuje się, że dzieci zdrowych, schorzałych i kalek, wraz z urodzonemi w szpitalach położniczych było 37.607; z tych 1020 wyszło z zakładu po dojściu pełnoletności; 6000 małoletnich, lecz zbliżających się do pełnoletności przebywało jeszcze w zakładzie, oprócz uczniów szkoły handlowéj i tych którzy w samym zakładzie spełniali różne obowiązki. W uwadze do tego aktu powiedziano, że śmiertelność nie była zbyt wielką, i w porównaniu z instytucjami zagranicznemi jest mniejszą o $1/_6$ część.

Z urzędowego sprawozdania o wychowańcach i wychowanicach wyszłych z moskiewskiego Domu wychowania w latach 1782, 1783 i 1784 daje się widzieć, że w tym okresie opuściło zakład 700 indiwiduów. O zdolnościach i usposobieniach naukowych tych wychowańców, powiedziano w sprawozdaniu, że jedni wykształcili się w rzemiosłach i sztukach; drudzy zostali pisarzami w rozmaitych urzędach wojskowych i cywilnych; innych wielu weszło do teatru na aktorów, muzykantów i t. p.; niektórzy zostali w zakładzie przy fabrykach i rękodziełach. Odznaczający się szczególną zdolnością do sztuk pięknych weszli do Akademji. Wiele wychowanic weszło w służbę prywatną u dam; inne przyjęły służbę w Smolnym Monasterze wychowania panien, albo weszły do teatru jako aktorki, śpiewaczki, baletnice, lub do szkół położniczych dla nauczenia się akuszerji. Nakoniec, niektóre poszły za mąż za mieszczan i innego stanu ludzi.

Wychowańcy zaczęli opuszczać zakład w r. 1787, t. j. w 18—19 lat od wejścia do zakładu.

Co do sposobu wychowania dzieci, plan Bieckiego skreślił zasady następujące:

Zaraz po przyjęciu, dzieci odsyłane być mają do karmicielek wiejskich, uznanych za zdolne pod względem zdrowia, pokarmu i obyczajów do pełnienia téj posługi. Karmienie piersią trwa najdaléj rok. Gdy dziecię zaczyna chodzić, ma być karmione mięsem, jarzynami i dobrze wypieczonym chlebem. Odzież nie powinna utrudzać ruchów dziecka; instrukcja wskazywała szczegółowe reguły co do ochędostwa, nadczém sam Biecki czuwał troskliwie.

Zabawy i zatrudnienia były ściśle stosowane do wieku i sił dziecięcia. Od 11 do 14 roku życia dziecka, do zatrudnień codziennych dodawano godzinę na naukę pisania i arytmetykę. Do ręcznych robót chłopców należało przysposobienie surowych materjałów, z których następnie dziewczyny wyrabiały przędzę i tkaniny. Prócz tego chłopcy uczyli się ogrodnictwa, a dziewczyny wszelkich zatrudnień domowego gospodarstwa. W godzinach rekreacji chłopcy ćwiczyli się w strzelaniu z łuków, co wpływa na rozwój muskułów, rąk, ramion i krzyża. Dziewczęta miały również swoje ćwiczenia gimnastyczne i zabawy ich płci właściwe.

Od lat najmłodszych i przez cały czas przebywania wychowańców w zakładzie, wykładaną im była religja: zrazu modlitwy i główne zasady katechizmu, następnie dogmata wiary; przyczém Biecki wzbraniał usilnie niepokojenia dusz młodzieży wystawianiem mąk piekła i zamachów złego ducha. Ponieważ do 14—15 roku życia młodzieży, dozorcy mieli czas obeznać się ze skłonnościami i zdolnością wychowańców, starać się więc powinni ich zatrudnieniom praktyczny nadawać kierunek, odpowiedni ich moralnemu usposobieniu.

Wszystkich uczono rysunku, ponieważ sztuka ta jest potrzebną najprostszemu rzemieślnikowi.

Uczono także arytmetyki, *albowiem życie praktyczne jest nieustającym ciągiem rachunku.*

Niezaniedbano także nauki buchalterji i geografji: konieczném jest, aby młodzież sposobiąca się do życia praktycznego, poznała swój kraj i państwa europejskie pod względem ich produkcij, potrzeb, środków komunikacij i t. p. Za tém poszła potrzeba nauki obcych języków, która także nie była zaniedbywaną.

W takiemże mniéj więcéj wychowaniu brały udział dziewczęta: dotąd z niepojętém lekceważeniem, mówił Biecki, zaniedbywane jest wykształcenie tych które wraz ze swém mlekiem przelewają w nas swe po-

jęcia i moralne usposobienia, wpływając na wykształcenie naszych umysłów w najpierwszém ich przebudzeniu się.

Wychowujące się według takiego systemu dzieci obojga płci do lat 14—15, wybierały sobie następnie zatrudnienie według skłonności i gustu, a w lat 4—5 kończyły naukę rzemiosła.

Nauczyciele powoływani do wykładu nauk lub do nadzoru nad wychowańcami, wybierani byli ze staranną uwagą na ich zdolności pedagogiczne, przyzwoity sposób życia i nienaganne obyczaje. Niespuszczali oni nigdy z oka swych uczniów, chroniąc usilnie od złych przykładów i niezaniedbując utwierdzać ich na każdym kroku w zasadach cnoty.

Zbyteczna surowość zgoła nie miała miejsca w zakładzie; nieprzebaczano kłamstwa i lenistwa; ale przed wymiarem kary uciekano się wprzód do przestróg i napomnień. Kary zaś były wymierzane w ścisłém zastosowaniu się do obowiązującego w zakładzie małego kodeksu karnego. Winowajca musiał sam wynaleść karę na jaką zasłużył, i ulegał jéj po przekonaniu się, że na nią zasłużył. Najsurowszą karą był areszt o chlebie i wodzie od 12 do 24 godzin. Kara cielesna wcale nie miała miejsca w kodeksie.

Przepisy zasadnicze o postępowaniu jakiego wymagano od wychowańców, wypisane były na ścianach sal i na drzwiach izb sypialnych; prosta więc ciekawość zniewalała dzieci do obznajmiania się z niemi,

Troskliwość o wychowańców posuwano aż do nieustannego starania. aby byli zawsze zadowoleni, śpiewali, śmieli się, uczyli się bez przymusu, czego następstwem musiało być zdrowie, dobroć serca i żywość umysłu.

Młodzieńcom dorosłym proponowano żenienie się z dziewczętami wychowanemi w zakładzie, w nadziei, że zasady któremi się przejęli, przejdą na ich potomstwo. Tym którzy się pobrali, płacono do rąk po 200 rubli.

Tym którzy niezawarli związków małżeńskich w zakładzie, przyrzekano 100 rubli nagrody, jeżeli po przebyciu pewnego czasu za obrębem zakładu, złożą świadectwo gospodarzy lub majstrów u których pracują, że są dobréj konduity i robią postępy w rzemiosłach.

Spodziewano się, że tak staranny i niemal do egzaltacji posunięty system wychowania, wyda najpożądańsze rezultaty. Ale się zawiedziono. Wychowańcy którzy opuścili zakład w 1798 r. widzieli wprzód śmierć 22.728 swych siostr i braci, z 26.798 wraz z niemi wychowywanych. O tych zaś którzy ocaleli od tego pomoru, nic dobrego nie można było powiedzieć.

Biecki patrzał na człowieka okiem optymisty. Ani mu na myśl przyszło, aby wychowańcy którzy przebyli 18—19 lat w prowadzonym tak starannie zakładzie, nie mogli się zahartować przeciw zawodom i niebezpieczeństwom życia rzeczywistego.

Wszystkie tu opisane zasady zostały zastosowane do założonego później Domu wychowania w Petersburgu. Jakąkolwiek zaprowadzano reformę w jednym z tych zakładów, zaraz wchodziła ona w wykonanie w drugim, tak że historja tych obu zakładów żadnéj prawie nie przedstawia różnicy.

Zakład petersburgski wszedł w życie mocą cesarskiéj rezolucji z d. 15 marca 1770 r., zapadłéj na przedstawienie Bieckiego. Katarzyna napisała na przedstawionym sobie raporcie: *Wykonać i na dobry początek wziąść z gabinetu 5.000 rubli.*

Do zarysu tu skreślonego, który w pewnéj części należy już do historji, dołączamy niektóre wiadomości z materjałów najświeższéj daty, uzupełniające rys opisowy Domu wychowania w Moskwie w dzisiejszéj jego organizacji i działalności.

Pod nazwę ogólną Domu wychowania, podchodzi kilka obszernych zakładów, jako to:

1. Oddziały piersiowe dla przynoszonych niemowląt.
2. Osobne przy tych oddziałach pomieszczenia dla wykarmiania niemowląt prawego urodzenia, i dzieci oficerów.
3. Zarząd dzieci wychowujących się po wsiach. Do tego oddziału należą istniejące przy Domu wychowania dziecinne szpitale.
4. Oddział przysposabiający wychowanki zakładu do służby kobiecéj.
5. Dwa szpitale położnicze: jeden dla porodów sekretnych, drugi dla prawnych.
6. Instytut położniczy,—i
7. Instytut sierocy, zwany Mikołajewskim, dla sierot płci żeńskiéj, pozostałych po niedostatnich oficerach. Wychowanki kształcą się w tym zakładzie na guwernantki.

Każde niemowle w Domu wychowania karmione jest przez osobną mamkę, i dla tego trudno oznaczyć liczby stałéj mamek w zakładzie; liczba ta jednak rzadko kiedy różni się od 1.100 najmniéj, do 1.400 najwyżéj.

Mamki dzielą się na dwa oddziały: roczne albo półroczne i wiejskie.

Liczba mamek rocznych nie jest stałą; rzadko jednak bywa ich więcéj jak 400. Półroczne po większéj części wykarmiają dzieci prawego urodzenia, które nie są rozwożone po wsiach.

Na mamki wiejskie brane są głównie włościanki. Nieodzownym warunkiem przyjęcia ich do służby jest posiadanie wiejskiéj osady w którejby powierzonych sobie wychowańców mogły umieścić. Okręg z którego mogą być brane do służby mamek włościanki obejmuje gubernję Moskiewską i niektóre powiaty pogranicznych gubernij.

Od kobiet zgłaszających się do służby mamek nie są żądane żadne dowody legitymacyjne. Również jest prosty porządek ich przyjęcia: wieczorami ze złożonych objaśnień przez przybyłe kandydatki zapisują się do księgi ich nazwiska, powiat i wsie w których są zamieszkałe. Nazajutrz podlegają one ścisłéj rewizji, dopełnianéj przez akuszerki, a gdy okażą się zdrowemi, biorą kąpiel w łaźni, i niezwłocznie przystępują do obowiązków.

Codziennie do oddziału piersiowego przybywa mamek wiejskich od 15 do 175 i wyżéj.

Oddział ten (piersiowy), dzieli się na 17 poddziałów i osobny (18) dla dzieci prawego urodzenia. Uzupełnia te poddziały 19-sty, zwany *chrzestnym* (Крестовое Отдѣленie), służący wyłącznie do odbioru przynoszonych dzieci.

Porządek przyjmowania dzieci nader jest prosty. Przynoszący dziecię, zbliża się do stołu, za którym znajduje się dyżurna akuszerka. Pyta się ona czy dziecię jest nieprawnie lub prawnie urodzone, czy ochrzczone i pod jakiém imieniem, a jeżeli nie, czy i jakie imię pragną mu nadać rodzice. Następnie zapisuje dziecię do księgi pod numerem kolejnym i daje sygnał dzwonkiem przeprowadzonym do izby chrzestnéj, z któréj wchodzi dozorczyni albo jéj pomocnica z prześcieradełkiem, na niém umieszcza dziecię i z sobą unosi. Dziecię zaraz otrzymuje kąpiel, odziewa się w koszulkę z powijakiem, i zostaje oddane mamce. Wprzód jednak jeszcze zawieszaną jest dziecku na szyję kościana podługowata tabliczka, z wyciskiem z jednéj strony krzyża, z drugiéj zaś daty i numeru pod którym zostało zapisane do księgi. Przynoszący dziecię otrzymuje kontramarkę, z wyciskiem tegoż numeru i daty. Za pomocą téj kontramarki interesowani o los dziecka mogą je zawsze wynaleść, i jeżeli tego życzą, odebrać od rodziny wychowującéj, lecz to prawo służy im tylko do 8-u lat dziecka i nieinaczéj jak po przedstawieniu dowodu na stopień pokrewieństwa, i po zasięgnieniu opinji władzy gubernialnéj lub miejskiéj, tak o prowadzeniu się jak i o położeniu majątkowém starających się o odbiór dziecka ([1]).

([1]) Co do dzieci jednak już cokolwiek podrosłych, potrzebne jest zezwolenie na oddanie dziecka karmicielki, u któréj pozostaje ono na wychowaniu.

Do zakładu przybywa codziennie od 20 do 40 dzieci, a cyfra roczna czyni w przybliżeniu 12.000.

Od d. 21 kwietnia 1764 roku, w którym zaczęło się przyjmowanie dzieci, do 21 kwietnia 1864, było przyniesionych do zakładu 456.978 dzieci ([1]), z których umarło w zakładzie samym 116.504.

Rodziny przyjmujące na wychowanie dzieci, pobierają z Domu wychowania do lat 17-u ich życia, wynagrodzenia następujące: od początku do lat 3-ch dziecka po rs. 2,40; od 3-ch do 7-u po rs. 1,90; od 7-u do 10-u po rs. 1,60; a od 10-u po rs. 1 co miesiąc. Za chłopców od lat 17-u, a za dziewczęta od 15-u już nie jest udzielane żadne wynagrodzenie.

Każda włościańska rodzina może adoptować wychowywane przez siebie dzieci płci obojga, gdy dojdą do 8 lat wieku, lecz nieinaczéj jak za zezwoleniem zwierzchności swéj gminy i pod warunkiem przyznania im praw równych z własnemi dziećmi, bez wyłączenia prawa do spadku po adoptujących.

Adoptujący wychowywanych przez siebie chłopców, otrzymują z Domu wychowania po rs. 30. Chłopcy i dziewczęta nieadoptowane po dojściu 21 lat, zapisujący się do gminy, miejskiéj lub wiejskiéj, otrzymują na nieuchronne wydatki: chłopcy po rs. 28,63, a dziewczyny po rs. 21,50; prócz tego oboje po rs. 7,28½ nagrody.

Dziewczyny nieadoptowane dostają przy zamążpójściu z Domu wychowania, posagu rs. 7,28½.

Wychowańcy wolni są od podatków przez 2 lata od daty zapisania się do gminy, a przez lat 5 od powinności służby wojskowéj.

Wychowujący, za wykształcenie wychowańców w nauce elementarnéj, otrzymują za swą pracę od 8 do 15 rs. wynagrodzenia, w miarę udowodnionego przez egzamin w Domu wychowania postępu.

Gmach Domu wychowania ze wszystkiemi zabudowaniami, zajmuje 8.540 sążni kwadratowych przestrzeni. Pod chodnikami i brukami do 12.000 sążni kw. Ogrody i klomby kwiatowe zajmują 15.877 sąż. kw. Okien we wszystkich zabudowaniach jest przeszło 3.000; pieców 1.252. Wodę do wszystkich części gmachu dostarcza machina parowa. Ludność zakład zamieszkująca przenosi 5.000 głów. Ma przytém osobną policję i komplet narzędzi ogniowych.

([1]) Manifest cesarski upoważniający do otworzenia domu wychowania, nosi datę 1 września 1763 r.

Majątek instytucji stanowi kapitał 16.000.000 rs., umieszczony w banku państwa i 107 diesiatyn gruntu przy Dorogomiłowskiéj rogatce, uprawianego pod zbiór siana dla krów zaopatrujących zakład nabiałem i w znacznéj części na sprzedaż do miasta. Wśród tych gruntów mieszczą się letnie pawilony, do których przenosi się wśród lata cały Instytut Mikołajewski.

Rozchód na wydatki zakładu wraz z kosztem utrzymania wychowańców we wsiach, wynosi rocznie od 1.300.000 do 1.400.000 rs. Pokrywa go procent od kapitału zakładowego i zasiłki ze źródeł Monarszych, udzielane za pośrednictwem IV Wydziału własnéj Kancelarji Jego Cesarskiéj Mości.

Wszystkie inne szczegóły urządzenia i działalności tak wewnętrz jak zewnątrz zakładu utrzymywane są stale odpowiednio do olbrzymich jego środków, a nieustająca staranność o zapewnienie mu odpowiedniego potrzebom społeczeństwa postępu, nadała mu znaczenie pierwszorzędnéj i wzorowéj instytucji filantropijnéj.

Podajemy tu jeszcze wyciąg w liczbach średnich rozłożony na ćwierćwiekowe perjody, ze stoletniéj tabeli ruchu dzieci w zakładzie, i śmiertelności. Tabela ta sporządzoną została po odbytéj w r. 1863 uroczystości jubileuszowéj za 100 lat egzystencji zakładu, i dołączoną do ogłoszonéj drukiem historji z wieku upłynionego:

Od roku 1763 do 1788 było dzieci w zakładzie:

	28.282	średnio w roku	1.131
Umarło w tym czasie . .	**8.652**	„	**346**
Od roku 1789—1813 było	58.845	„	2.354
Umarło	**18.228**	„	**729**
Od roku 1814—1838 było	132.844	„	5.314
Umarło	**32.848**	„	**1.314**
Od roku 1839—1863 było	237.007	„	9.480
Umarło	**56.776**	„	**2.271** (1)

W pierwszym roku otwarcia zakładu, 1764, było dzieci 523, umarło 424.

W lat 99, r. 1863, przyjęto dzieci 12.021, z których umarło 3.701.

Stosunek największéj śmiertelności, 98,53, był w r. 1767; najmniejszéj 8,65 w r. 1788. *(d. n.)*

(1) Ułamki opuszczone.

NAUKA ZARZĄDU

(ADMINISTRACJI).

(Dokończenie, p. Ekon. str. 242, zesz. IV, V i VI 1871 r.)

Historja nauki Zarządu ekonomicznego.

Chociaż dobro ekonomiczne jest rezultatem osobistym pracy gospodarczéj, niezależnie od państwa i zarządu, pomimo to jednakże *Ekonomika* tam tylko w historji się pojawia gdzie stosunki ekonom. życia narodów są przedmiotem Zarządu ich państw. Ekonomika przez kilka wieków o tyle tylko była poszukiwaną i uwzględnianą o ile ona zdawała się być konieczną jako dowód albo cel dla działalności ekonomicznéj państwa. Wszystko co tę granicę przekraczało pozostało zupełnie bez uwzględnienia. Ztąd też zlewa się Ekonomika z częściami praktycznemi nauk państwowych i dotąd jeszcze we *Francji* i *Anglji* Ekonomika nie jest częścią niezależną nauk państwowych, ale zbiorem praw i pojęć ekon. przychodzących do urzeczywistnienia w życiu publiczném i w Zarządzie państwowym. Dla tego także pojęto fałszywie naukę Zarządu, uważając ją jako zastosowanie praw i pojęć ekonomicznych.

Istnienie niezależne Ekonomiki i nauki Zarządu ekonom., zależy od postawienia na czele pierwiastku państwa osobistego z wolą niezależną i z organizmem niezależnym i czynnym. Ekonomika tam się rozpoczyna gdzie pojęcie państwa oddziela się od pojęcia dóbr ekonomicznych i dla tego podstawą historji Ekonomiki i nauki Zarządu jest proces rozróżnienia i oddzielenia nauki dóbr ekonom. od pojęcia państwa. Właściwa nauka Zarządu ekonom. tam się ledwie rozpoczyna, gdzie idzie o zastosowanie praw niezależnych gospodarstwa narodowego do celów państwa. Z tego wypływa, że naród albo literatura nie mające żadnego pojęcia o państwie, nie przyjdą nigdy do utworzenia nauki Zarządu.

Ponieważ państwo zarządzać musi nawet interesami ekonomicznemi, przeto bierze początek *prawodawstwo ekonomiczne* i *administracyjne* zupełnie niezależnie od położenia nauki. Nauka musi zająć się także temi prawami obowiązującemi i bierze natenczas początek *nauka znajomości praw i przepisów Zarządu ekonom.* państwa zupełnie niezależnie od stanowiska teorji. W skutek tego następuje zamięszanie zupełne i niesystematyczne pojęć i praw ekonomicznych i administracyjnych. Ekonomika z nauki przetwarza się na komentarz Zarządu rzeczywistego i kończy na tém, że zaczyna poczytywać zasadę administracyjną jako ekonomiczną i uważać jako szkołę ekonom. pewne pojęcia i kierunki działalności Zarządu w interesach ekonomicznych. Ekonomika staje się sługą pewnego celu administracyjnego, bywa o tyle tylko uwzględnianą, o ile tego wymaga i potrzebuje nauka Zarządu, i jéj zasady o tyle tylko bywają rozwijane, o ile mają wpływu na rozporządzenia ekonomiczne. W Ekonomice zamiast systemu naukowego, powstają partje i interesa prywatne, każde ze swoją Ekonomiką jako sługą pewnego celu administracyjnego, który mają na oku. To położenie nauki najwyraźniéj się okazuje w znanym sporze o wolność handlu i cła protekcyjne, które miały być koniecznie pojęciami ekonomicznemi, pomimo że są zasadami administracyjnemi. Podobni w kwestji socjalnéj: naukę o społecznościach i towarzystwach zrobiono częścią Ekomiki i przez zupełne pomięszanie pojęć, zaczęto uważać socjalizm i komunizm, kasy pożyczkowe, zarząd ubogich i t. p. jako pojęcia ekonomiczne. Wymagania jakie jeden interes stawia Zarządowi, poczytywać zaczęto jako prawo bezwzględne Ekonomiki, zapominając że Zarząd jako działalność państwowa, przedstawiać powinien harmonję wszystkich interesów. To co historycznie nazywamy szkołami Ekonomiki w rzeczywistości niczém inném nie jest jak tylko całym szeregiem zasad dla Zarządu ekonom. na podstawie pojęć i interesów ekonomicznych. Zatém *trzy szkoły albo trzy systemy Ekonomiki uważać należy jako systemy Zarządu ekonomicznego.*

W systemach ekonomicznych dane są podstawy nie dla historji Ekomiki, ale dla historji Zarządu życia ekonom. Należy przypatrzyć się jakim sposobem powstały te systemy.

Państwo świeżo wyemancypowane w XVII w. poznało prędko, że jego potęga i świetność na zewnątrz nie polegają bynajmniéj na jego powadze i starości, ale na sile ekonomicznéj, na bogactwie i majątku poddanych. Państwo poznało, że jego obowiązkiem było starać się o dobrobyt swych poddanych i że ten obowiązek zgadza się z jego własnym interesem. Ale to młode państwo sądziło, że przy pomocy jedne-

go pojęcia zasadniczego, przy pomocy jednego kierunku i z jedną zasadą będzie mogło zapanować nad dobrobytem narodu i jego rozwojem gospodarczym. Wszystkie szkoły ekonomiczne chcą tego samego, t. j. urzeczywistnienia dobrobytu narodowego, wprawdzie tylko dla samego państwa i jego widoków. Różnią się zaś od chwili kiedy rzecz idzie o środki jakie państwo przedsięwziąć powinno dla dojścia do swego celu, t. j. *bogactwa narodowego*. Te środki zależą znowu od pytania dalszego: na czém polega to bogactwo narodowe? Państwo zaczęło poczytywać to jako bogactwo narodowe, co podnosiło jego własne gospodarstwo. Szło zatém oto, jaki rodzaj bogactwa jemu najwidoczniejsze korzyści przynosił i powiększał najbardziéj dochody jego kas. Chciano więc przez pomyślność osób pojedyńczych wzbogacić państwo. Mogły zatém powstawać szkoły rozmaite, podług tego jak ten cel państwa mógł być łatwiéj osiągnięty, za pomocą tego lub innego rodzaju dóbr ekonom. Zastosowywały one myśli i żądania swoje do tego rodzaju dóbr, w posiadaniu których widziano bogactwo narodowe. Te szkoły chociaż nie są właściwą historją Ekonomiki, ale ją jednakże także zawierają. W *systemie Merkantylistów* Ekonomika jest prostym środkiem dowodzenia i pojawia się tylko w następstwach, do których zmierza ten system. U *Fizjokratów* prawa ekonom. oddzielają się po raz pierwszy od praw państwowych, ale pomimo to, nie mają pierwsze istnienia niezależnego, tylko dla tego bywają poszukiwane i rozwijane, ażeby dały podstawę dla żądań stawianych w ich imieniu Zarządowi. Ledwie w *systemie przemysłowym* Ad. Smith'a dokonany został rozdział pomiędzy Ekonomiką i nauką Zarządu, przynajmniéj w zasadzie, ale ten rozdział w rzeczywistości nie został przeprowadzony. Cały ten system jest mięszaniną pojęć, praw i rozporządzeń czysto-ekonomicznych i administracyjnych; brakuje pojęcia państwa i Zarządu. Obok tego nastaje pojęcie, że interesa ekonom. znajdują się w sprzeczności z interesami państwa. Ekonomika staje zatém nieprzyjacielsko i w antagonizmie z Zarządem państwowym. Nowa Ekonomika nie mając jasnego pojęcia o państwie i o istocie Zarządu, uważa ostatni jako swą część nieodłączną i przetwarza go na szereg zdań i wymagań ekonomicznych. Ale z drugiéj strony Zarząd rozwija się w rzeczywistości niezależnie w drodze praw, rozporządzeń i instytucij, i ztąd bierze początek niezależne *prawo administracyjne obowiązujące*, którego pojęcie i treść pochodzą z Francji, kiedy Ekonomika najdawniejsza jest pochodzenia angielskiego. Nastaje również konieczność przyprowadzenia do systemu i do całości całego tego prawa administracyjnego i ztąd powstaje *nauka Policji*.

Każdy z trzech systemów ekonom. nie zawiera całego systemu Zarządu ekonom., ale zawsze tylko jedno pewne i oznaczone żądanie postawione Zarządowi i jedno tylko jego zadanie. Dla tego system taki nie znika wraz z treścią, ale zachowuje ją i swoje wymagania jako ciągle trwające, chociaż w postaci rozmaitéj po wszystkie czasy i we wszelkich przemianach nauki Zarządu ekonom. Każda zatém część Zarządu ekonom. ma swoją historję własną. Przypatrzmy się pojedyńczym systemom w ich znaczeniu narodowém i administracyjném.

I. System Merkantylistów.

W *Anglji* system merkantylistów nie był nigdy systemem Zarządu wewnętrznego ekonom., ale od samego początku występuje jako zasada dla Zarządu ekonom w stosunkach międzynarodowych. System ten wymaga od Zarządu opieki nad marynarką narodową i produkcją wewnętrzną. Był on przyczyną wojny z Holandją o wyłączność handlu transatlantyckiego i pobudką do zawarcia traktatów z Portugalją i innemi państwami. System merkantylistów jako zasada Zarządu w Anglji różni się zupełnie od zasady w innych państwach, tak jak charakter samego państwa angielskiego od charakteru państw lądu stałego Europy. Wszelkie mięszanie się rządu do spraw wewnętrznych odrzucono zasadniczo nawet przy systemie Merkantylistów. Nie Ad. Smith pierwszy wypowiedział tę zasadę, ale on tylko ją zastosował i rozciągnął do stosunków międzynarodowych. Jego zasada wolności handlu jest niczém inném jak tylko uwolnieniem od wszelkiego mięszania się Zarządu jedynego pola, na którém naród to mięszanie się dozwalał i wymagał. Dla tego nie było tam mowy o systemie Zarządu ekonom. na podstawie zasad Merkantylizmu. Zasadami Zarządu podług systemu merkantylnego angielskiego były: *opieka wymiany na zewnątrz* i *zupełny samorząd wewnętrzny kraju* bez wszelkiego mięszania się rządu. Dla tego system merkantylny angielski, tylko ze stanowiska życia państwowego angielskiego może być zrozumiany.

We *Francji* panującém było pojęcie wspólne wszystkim narodom pochodzenia romańskiego, że rozwój najwyższy jednostki pojedyńczéj może być osiągnięty tylko przez potęgę i majestat państwowy. Ponieważ państwo przyszło do poznania ważności rozwoju ekonom. i Ludwik XIV ciągle pieniędzy potrzebował, przeto rząd uważać zaczął jako swoje pierwsze zadanie cały Zarząd ekonom. kraju wziąść w swoje ręce na podstawie tych zasad. Tym sposobem powstał pierwszy w Europie z blaskiem przeprowadzony system Zarządu ekonom. Cechą jego cha-

rakterystyczną była próba,. przeprowadzona na wielką skalę, podniesienia i protegowania produkcji przemysłowéj wewnętrznéj wszelkiemi środkami, któremi rozporządzać może Zarząd. Wprawdzie opieka ta rozciągała się tylko do wyższego przemysłu, ale wszędzie osiągnięte świetne powodzenie zachęcało wszystkich do naśladownictwa albo przynajmniéj budziło podziwienie. Państwo zaczęło wznosić zakłady przemysłowe, urządziło fabrykę gobelinów w Paryżu i porcelany w Sèvres, podnosiło przemysł, protegowało kunszta i nauki, urządziło Akademię i Szkołę sztuk pięknych, dało początek wielkim towarzystwom handlowym i t. p. Myślą zasadniczą systemu merkantyl nego francuzkiego było, że gospodarstwo narodowe może przyjść do rozwoju największego tylko pod ręką kierującą rządu. Losy Francji zależały zawsze od indywidualnéj osobistości jéj panującego. Dla tego wdzięczny naród nazwał system powstały z zasad abstrakcyjnych Merkantylistów i który się przeobraził na system praktyczny Zarządu ekonomicznego zupełnie słusznie *Kolbertyzmem*. Kolbertyzm nie jest żadną Ekonomiką, ale jest Zarządem wewnętrznym ekonomicznym wyższego przemysłu, opartym na zasadach systemu merkantylnego. Kolbertyzm jest początkiem wszelkiego Zarządu ekonomicznego, albowiem w nim poraz pierwszy występuje Państwo czynnie jako organizm zbiorowy.

W Niemczech w XVII-ym wieku nie było żadnego zarządu dla całości państwa. Istniały tylko pojedyńcze państewka. Niemiecki Sejm Państwa był bez władzy, a każdy władca pojedyńczy był wśród swych posiadłości tém, czém Ludwik XIV we Francji, albo przynajmniéj chciał tém być. Stąd w Niemczech podobnie jak we Francji chciały rządy wzbogacić naród za pomocą mięszania się i opieki policyjnéj. Niemiecki system merkantylny przejawia się jako pierwsze przyjęcie zasad ekonomicznych do nowej *nauki Policji*. Głównymi przedstawicielami tego kierunku byli: Seckendorff i Justi. Seckendorff pierwszy zaliczył do nauk państwowych Zarząd ekonomiczny. Jego dzieła są podstawą późniéjszéj nauki Policji, w jéj zastosowaniu do Ekonomiki. Justi napisał w ogóle pierwszy system naukowy zarządu wewnętrznego w swojéj nauce Policji (1760—61). Przez utworzenie nowéj *nauki Policji* przyszły Niemcy, jeżeli nie w organizmie państwowym to przynajmniéj w teorji do systemu Zarządu ekonomicz., jakim żaden inny naród poszczycić się nie mógł. Zastosowanie praktyczne idei Merkantylizmu mogło być próbowane tylko w państwach pojedyńczych, mianowicie w dwóch pierwszorzędnych: *Austrji i Prusiech.* W Austrji na polu nauki odznaczył się mianowicie Horneck o którym

powiedział Roscher, że Niemcom nie brakowało Kolberta, ale tylko państwa, któreby jego zrozumieć chciało.

Jako *wynik ostateczny* otrzymamy, że system merkantylny nie rozwinął się nigdzie aż do systemu Ekonomiki, ale on pierwszy przyprowadził do uznania powszechnego znaczenia Ekonomiki dla życia zbiorowego. Jest on pierwszym pojawieniem się nauki europejskiéj Zarządu ekonomicznego. Przy jednostronności w swych zasadach,jest on przedstawicielem myśli, że *praca przemysłowa narodu*, *zarabiająca pieniądze*, *czyni państwa bogatemi*. Zawiera on zatem w sobie pierwiastki Ekonomiki, ale jest pomimo to tylko jednostronnym systemem zasad i rozporządzeń Zarządu ekonomicz. Drugie obszerne pole zajęcia dla pracy, produkcja rolnicza, jest mu zupełnie obcą.

II. System Ekonomistów albo Fizjokratów.

Pomimo ogólnie przyjętego mniemania Quesnay nie był pierwszym założycielem szkoły Fizjokratów, podobnie jak jego system nie zamierzał stworzyć nowéj czysto ekonomicznéj teorji. Ekonomika była dla niego uzasadnieniem systemu sięgającego głęboko do stosunków społecznych i ekonomicznych. Zarząd ekonomicz. posiadał w Quesnay'u swego teoretyka, w Turgot'cie swego praktyka a w Mirabeau swego socjalistę. Wprawdzie Fizjokraci pierwsi dali Ekonomice zdolność teoretyczną istnienia niezależnego, ale Francuzi nie wykształcili jéj do téj niezależności, i u nich ta szkoła stała się systemem Zarządu ekonomicz. Pierwszymi pisarzami tego nowego kierunku byli Boisguillebert i Vauban. Obaj pojmują znaczenie rolnictwa obok przemysłu, obaj żądają oswobodzenia handlu i produkcji wewnętrznéj i zwracają się do kwestji społecznéj, która jest jednym z głównych przedmiotów poszukiwań szkoły Fizjokratów. Pierwsza połowa XVIII wieku jest czasem wahania się i przejścia pomiędzy dwoma wielkiemi kierunkami nauki Zarządu ekonomicznego, pomiędzy pracą przemysłową i rolnictwem. Obydwa kierunki reprezentowane są przez wielkie pomysły i prace bez panowania atoli nad kwestją i jéj rozstrzygnięcia. W tem leży wielka zasługa Quesnay'a, że on świetnością swojéj teorji przyprowadził to rozstrzygnięcie a mianowicie w duchu nauki Zarządu ekonomicznego. Nie zamyslał on stworzyć nowéj teorji ekonomicznéj, ale jego głównem zadaniem był Zarząd ekonomicz. Główne *zasady Zarządu ekonomicz. podług Fizjokratów* były: Państwo powinno urządzić opodatkowanie w ten sposób, żeby ono nie rujnowało rolnika. Swoich dochodów nie powinno państwo obracać na zbytek dekoracyjny; powinno starać się nie tak o powiększenie lu-

dności ale bardziéj o powiększenie przychodów i powinno dać zupełną swobodę ruchowi ekonomicznemu tak w stosunku do przemysłu jak i handlu. Zarząd powinien obok wykształcenia prawnego postarać się o wykształcenie ekononomiczne. Nie jest to zatem żadna Ekonomika, ale to co obecnienazywany pewnym *programatem* dla Zarządu ekonomicznego. Dla Quesney'a, Ekonomika i Zarząd są rzeczami różnemi, ale nie przyszło jeszcze do nauki samodzielnéj Zarządu obok nauki dóbr ekonomicznych, chociaż podstawy zrozumienia tego były dane. Nazwa *Ekonomistów*,którą przybrali Fizjokraci, oznaczała tylko wielkie żądanie, żeby Zarząd trzymał się zasad Ekonomiki i wyrażała przeświadczenie że Zarząd stałby się bezsilnym gdyby stanął w sprzeczności z Ekonomiką. W téj szkole przejawia się także przeświadczenie, że z rozmaitości praw życia ekonomicznego i Zarządu nie wynika sprzeczność interesów pomiędzy narodem i państwem, ale przeciwnie że najwyższem zadaniem Zarządu jest harmonja i zgodność wszystkich interesów. Ministerjum Turgot'a było zastosowaniem bezpośredniém nauki Zarządu podług Fizjokratów do stosunków francuzkich. Było ono wielką próbą oswobodzenia naprzód handlu i przemysłu a następnie włościan przy pomocy rozporządzeń rządowych. Fizjokratów nazywa Stein prawdziwymi socjalistami XVIII wieku; ich walka przeciwko Merkantylistom jest przeczuciem zbliżającéj się rewolucji. Oni zwątpiwszy w dobre chęci klas pracujących i w ich pojęciu zbliżającego się niebezbieczeństwa, przepowiadają walkę na zagładę dla porządku stanowego. W rzeczywistości są Fizjokraci tylko pewną formą wielkiego ruchu, charakteryzujacego XVIII wiek i który przejawił się we wszystkich krajach lądu stałego Europy. Jest to kierunek Zarządu do podniesienia klas niższych rolniczych i produkcji materjałów surowych przy pomocy całéj jego działalności i prawa. Fizjokraci są wyrażeniem francuzkiem tego kierunku w Zarządzie ekonomcz. opartém na pierwszym systemie ekonomicznym.

W Niemczech kierunek ten XVIII wieku przejawia się wyraźniéj niż w Anglji. W Niemczech zaczyna Zarząd rzeczywiście zajmować się praktycznie stosunkami rolniczemi, a mianowicie w dwóch kierunkach. Naprzód przy pierwszéj wielkiéj próbie zmian radykalnych w położeniu niewolnych posiadaczy ziemskich, przy pomocy zaprowadzenia stałych dni roboczych i powinności zamiast dotychczasowéj dowolności, mianowicie zatem przy staraniach robionych w celu zupełnego *zniesienia poddaństwa*. Powtóre w tworzeniu osobnych organów dla Zarządu rolnego t. z. *Landesökonomie-Collegien*, które poprzedzają dzisiejsze Ministerja rolnictwa i robót publicznych.

III. System Ad. Smith'a i jego stosunek do Zarządu ekonomicznego.

Wiek XVIII był czasem policyjnego nadzoru i opieki nad narodem. Tymczasem wielki pierwiastek niezależności osobistéj był tak silny w narodach, że wszystko co czyniły dla nich rządy było przyjmowane z niechęcią, albowiem ludy chciały być panami swych własnych losów. Z przyczyny tego rozdwojenia pomiędzy narodem i państwem i głębokiéj niewiary i nieufności pierwszego dla drugiego, każdy system oparty na zaprzeczeniu wszelkiéj działalności państwowéj, mógł liczyć na powodzenie. Ad. Smith jest przedstawicielem dwóch myśli, leżących głęboko w życiu ówczesném i które miały wielkie powodzenie nie tak dla ich prawdziwości wewnętrznéj jak dla harmonji z całym rozwojem idei państwowych i społecznych owéj epoki. Jedna z tych myśli jest czysto ekonomiczna, druga jest zasadą administracyjną szkoły Smith'a. Pierwsza polega na tém że źródłem wartości a stąd i bogactwa jest *praca*. Myśl że bogactwo wszelkie wypływa z pracy była razem myślą, że w pracy szukać należy źródła równości ekonomicznej i jedynego możliwego środka dla podniesienia klas najniższych w społeczeństwie.

Drugą myślą zasadniczą Ad. Smith'a było, że prawdziwe źródło wszelkiéj pomyślności w gospodarstwie przez pracę leży w zrozumieniu swobodném własnego swego interesu przez jednostkę pojedyńczą. Każdy człowiek będzie sam wiedział najlepiej co dla niego jest pożytecznėm. Jest to zasada Smith'a *interesu osobistego* „Self interest.'' Jako następstwo konieczne téj zasady jest potępienie bezwzględne opieki policyjnéj w stosunkach ekonomicznych. Na jéj miejsce wymagał bezwarunkowo Ad. Smith zupełnéj wolności postępowania i decydowania dla osób pojedyńczych. Te zasady powitano na lądzie stałym Europy jako Ewangelję wolności ekonomicznéj dla nowéj społeczności obywatelstwa państwowego. Stąd też Ekonomika, dowodząca prawdziwości téj zasady za pomocą praw bezwarunkowych nauki dóbr ekonomicznych, powitaną została jako prawdziwa Ekonomika. Ad. Smith pojął zasadę wolności ekonomicznéj zupełnie po angielsku, jako proste przeczenie państwa i jego prawomocności w sprawach ekonomicznych. Pierwszym następstwem tego było, że od jego czasów zaczęto Ekonomikę oddzielać zasadniczo od innych nauk i traktować ją jako naukę niezależną, albowiem nie należy zapominać że aż do początku wieku naszego nie istniała w ogóle żadna Ekonomika samodzielna. Była ona tylko częścią zasadniczą nauki Zarządu ekonomicznego. Dopiero od téj chwili zaczęto pojmować że istnieje osobna Ekonomika

i od téj téż chwili rozpoczyna się jéj literatura. Ale jak tylko nauka Ad. Smith'a przeszła do *Niemiec* powstało zaraz pytanie w jakim stosunku znajduje się ta niezależna Ekonomika do nauki o Państwie? albowiem chociaż nie było pojęcia Zarządu, utrzymywała się jeszcze w dawnych rozmiarach nauka *Policji*.

Rozwój historyczny następny da się podzielić na trzy okresy główne: *1-ym* jest okres *nauki Gospodarstwa państwowego*, *2-gi Polityki ekonomicznéj, i 3-ci Ekonomiki stosowanéj*.

1. *Pierwszy okres* jest bezporównania najznaczniejszy i najbogatszy. Przy szukaniu nowéj idei państwa w Niemczech, nie mogła zadowolnić zasada jednostronna zarzucająca wszelki Zarząd państwa, i wolność czysto ujemna interesu osobistego. Dla tego od początku wieku bieżącego pracowała nauka w Niemczech nad tém, żeby połączyć z ideą organiczną państwa pojęcie i system Ekonomiki. Zaczęto we wszelkich kwestjach praktycznych, zatem także i w gospodarstwie pojęcie państwa stawiać na czele. Stąd powstała *nauka Gospodarstwa państwowego*, która traktowała Ekonomikę jako część nauki o Państwie, mianowicie z tego stanowiska, że Ekonomika naucza i zawiera Prawa, które państwo uznawać powinno i starać się urzeczywistniać. Kiedy bowiem mniéj więcéj dokładnie wiedziano co jest Ekonomika, nie miano jasnego jeszcze pojęcia o Zarządzie; przyszli zatem uczeni do wyobrażenia że tylko to jest Ekonomiką co może być pośrednio lub bezpośrednio urzeczywistnione przez działalność państwa. Ale i to nie dało się dobrze przeprowadzić, albowiem pojęcie pracy i wartości, prawo zaofiarowania i popytu są zupełnie niezależne od państwa. Tym sposobem okres nauki gospodarstwa państwowego rozpoczyna się od kierunku, który za podstawę kładzie pytanie o stosunku Ekonomiki do gospodarstwa państwowego i nauki o Państwie. Drugi zaś kierunek, nie mogąc rozwiązać téj kwestji, pozostawia ją zupełnie na stronie. Na czele kierunku pierwszego stoi Soden, który kwestję owego stosunku jako wstęp do swego dzieła stawia. Nie zajmują się kwestjami zasadniczemi: Schlözer, Hufeland, Sartorius i inni. Pölitz i Rotteck starają się także oznaczyć stosunek gospodarstwa narodowego do gospodarstwa państwowego.

Kiedy z czasem prace nad Ekonomiką coraz się rozszerzały, nauka gospodarstwa państwowego, przekształciła się na całą Ekonomikę, która znowu zewnętrznie połączoną została z prawie kompletnym i dokładnym Zarządem ekonomicznym. Rozróżnienie obu jako *nauki gospodarstwa państwowego czystéj i zastosowanéj* było tylko zewnętrzne bez rozumienia stosunku ich wewnętrznego. Główniejsze dzieła tego

kierunku należą do Kraus'a i Lotz'ego. Jednakże ten kierunek nie przyszedł do żadnego rezultatu zadawalniającego, z przyczyny że nie posiadał pojęcia dokładnego o państwie. Główną wadą praktycznych nauk państwowych było dotąd to, że uważano postawienie i przeprowadzenie pojęcia o Państwie jako leżące po za granicą swych poszukiwań. Musiano zatem gdzie tylko mówiono o działalności państwa w jego Zarządzie opracowywać naukę bez pojęcia państwa. Stąd brak całości i jedności dla poszukiwań nad Zarządem ekonomicznym.

2. Wśród tego zamieszania wielką było zasługą Rau'a że przywrócił zewnętrznie dawne stanowisko wieku przeszłego i podziału na trzy części: *Ekonomiki*, *nauki Skarbowości i Polityki ekonomicznéj* i przeprowadził rozdzielenie pierwszéj od drugiéj. Jednakże zarzucić można Rau'owi, że jego praca nie przychodzi nigdzie do przeświadczenia, że Zarząd ekonomiczny sam jest tylko częścią Zarządu wewnętrznego, i jego dzieło wzbudza wszędzie przekonanie że Zarząd ekonomiczny jest całym i właściwym Zarządem wewnętrznym. Tym sposobem nie czyni zadość potrzebom Zarządu. Rau pokazał jak wiele znajduje się materjału dla części pojedyńczych Zarządu ekonomicznego. W skutek tego rzucili się uczeni niemieccy do opracowywania tych gałęzi pojedyńczych i całe pole działania Zarządu ekonomicznego rozpada się na mnóstwo dzieł specjalnych o przedmiotach rozmaitych, którym jednakże brakowało przeświadczenia wewnętrznéj jedności i związku organicznego. Cechą charakterystyczną tego stanu jest brak wszelkiego związku pomiędzy gałęziami pojedyńczemi i brak ograniczenia i uzasądnienia przez całość zbiorową. Jest to zatem rozbicie dawnéj nauki gospodarstwa państwowego na pojedyńcze zakresy działania i gałęzie Zarządu ekonomicznego.

3. *Ostatnim* kierunkiem, również niedokładnym i niejasnym tak w zasadzie jak i systemie jest kierunek t. z. *Ekonomiki stosowanéj*. Przyznaje on milcząco swą niezdolność przejścia od pojedyńczego daléj niż do pojedyńczego. Niema tutaj żadnéj mowy o dokładnem pojęciu państwa i głębszem rozumieniu osobistości, jak również niema myśli organicznéj dla Ekonomiki i nauki Zarządu ekonomicznego. Jest to proste nagromadzenie materjału bez związku organicznego części pojedyńczych.

System Zarządu ekonomicznego.

Zadaniem Zarządu wewnętrznego w gospodarstwie narodowem nie jest ugruntowanie tego gospodarstwa, jego stworzenie, kierownictwo

i wytwarzanie bogactwa narodowego przy pomocy potęgi i władzy Państwa. Powinien on tylko dostarczyć tych warunków rozwoju ekonomicznego, których osoba pojedyńcza własnemi siłami nie jest wstanie stworzyć i sprowadzić. Jest to zatem system stosunków życia zbiorowego społeczności, leżących po nad i po za siłą jednostkową i to o tyle o ile działanie na nich Zarządu należy do zadań ekonomicznych społeczności. Wola Zarządu określająca te zadania i działanie administracyjne daje początek prawu obowiązującemu.

Cały Zarząd ekonomiczny i jego prawo dzieli się na *Część ogólną i szczególną*.

Część ogólna zajmuje się temi wszystkiemi stosunkami życia, które pojawiają się jako warunki każdego rodzaju gospodarstwa i przedsiębiorstwa. *Część szczególna* zajmuje się tylko temi, które są dane przez stosunki szczególne ekonomiczne pojedyńczych rodzai przedsiębiorstw. To zatem co zawiera część ogólna należy również do każdéj części szczególnéj i powinno być uważane jako wstęp do każdego działu téj części specjalnéj. Każda część pojedyńcza i szczególna nie może być uważaną jako kompletna i wyczerpująca bez téj części ogólnéj. Żądanie ścisłego rozróżnienia części ogólnéj, jéj treści i prawa od części szczególnych i ich zajęć szczególnych, jest pierwszem wymaganiem naukowém całéj nauki Zarządu ekonomicznego.

Część ogólna stosownie do istoty życia wszelkiego rozdziela się na trzy grupy:

I. Pierwszy dział ma do czynienia z czysto *osobistym pierwiastkiem*, o ile on nie zależy od siły i woli jednostki pojedyńczéj. Tym pierwiastkiem osobistym jest prawo osoby pojedyńczéj. To prawo osoby pojedyńczéj powołuje do życia, tam gdzie jego zniesienie jest warunkiem postępu ekonomicznego, *wywłaszczenie*, jako pierwszą czynność ekonomiczną Zarządu, i z niemtakże prawo wywłaszczenia. To wywłaszczenie rozdziela się znowu na *zniesienie powinności ziemskich* (Grundentlastung) jako rozporządzenie przeważnie społeczne, następnie *zniesienie służebności*, które następuje w interesie produkcji ogólnéj, i nakoniec *Expropriacją* albo wywłaszczenie przymusowe.

II. Drugim wielkim pierwiastkiem jest *przyrodzenie*. Przyrodzenie tam dopiero staje się przedmiotem Zarządu, gdzie pojawia się jako siła warunkująca ilość ogólną interesów i która nie może być pohamowaną i opanowaną przez osoby pojedyńcze. Społeczność zaś może jéj przepisać granicę i nadać porządek przy pomocy organizmu Zarządu. To ma miejsce mianowicie przy *ogniu i wodzie*. Dla żywiołów ognia i wody istnieje Zarząd a z nim razem i prawo administracyjne, które jest jednocześnie i publicz-

ne, i prywatne i policyjne. Zarząd jest w tym wypadku naprzód organizacją walki z jéj niebezpieczeństwami, następnie występuje Zarząd dodatnio jako porządkujący, mianowicie przy wodzie, i nakoniec tam gdzie te siły przyczyniły szkodę, występuje on z pomocą i powołuje do życia *zabezpieczenia*. Tym sposobem Zarząd stosunków żywiołowych tworzy dział drugi niezależny Zarządu ekonom. w ogólności.

III. Trzecim pierwiastkiem jest *wymiana* i stosunki. Wymiana i wszelkie stosunki bywają naprzód powołane do życia przez osoby pojedyńcze System zatém Zarządu nie jest systemem saméj wymiany, ale i tuta zadaniem Zarządu są te warunki wymiany, których pojedyńcza jednostka sama dostarczyć nie jest w stanie. Wyraz *wymiana* obejmuje wszystkie formy przechodzenia wzajemnego dóbr i usług, osób i wiadomości. Wszystkie te formy dzielą się na trzy grupy główne o ile rzecz idzie o zadanie Zarządu. Pierwszą część nazwać można *wymianą właściwą*, drugą *obiegiem wartości*, trzecią *obiegiem kredytowym*. Każda część ma swoje prawo, swoją organizację i swoją własną policję. Poddziały szczegółowe są następujące:

1. *Wymiana właściwa* dzieli się na dwa rodzaje: na *środki wymiany* i zakłady, *instytucje wymiany*.

Pod *środkami wymiany* należy pojmować urządzenia publiczne, zawierające warunki materjalne i publiczne ruchu komunikacyjnego osób i towarów. Wszystkie te urządzenia publiczne nazwać można *drogami komunikacyjnemi*. Zadaniem Zarządu jest te drogi urządzać, utrzymywać i ochraniać; jest to zatém opieka nad drogami. *Zarząd komunikacij* rozdziela się na dwie części. Część pierwsza obejmuje *drogi lądowe*, zatém całą komunikację lądową, z którą łączy się opieka publiczna nad budowlami. Druga część polega na *wodzie* jako środku komunikacij, chociaż rzeczywistym środkiem wymiany nie jest właściwie woda, ale *żegluga*, tak *morska* jak i *rzeczna*. Komunikacja wodna zawiera naprzód porządek i prawo dla rzek i kanałów, daléj dla portów, nakoniec dla dróg morskich, do czego należą: urządzenie latarń morskich i utrzymywanie przewodników morskich (Lootsenwesen), sygnałów i urządzeń dla ratowania tonących. Prawo żeglugi rozdziela się znowu na prawo publiczne budowania okrętów i ich prowadzenia.

Do środków komunikacij jako przedmiotu Zarządu przyłączają się *instytucje wymiany* i ich prawa. Instytucje wymiany są takimi zakładami, przy pomocy których opiekę nad wymianą bierze na siebie sam Zarząd. Zawierają one cały system instytucij. Pierwszą jest *poczta*. Poczta jest bezwątpienia gałęzią Zarządu najważniejszych interesów ekonom.

Drugą instytucją są *koleje żelazne*. Obok kolei stoi *żegluga parowa*, która od zwykłéj żeglugi morskiéj bardzo znacznie w swych podstawach się różni. Nakoniec należą jeszcze *telegrafy*.

2. Drugą formą wymiany jest *obieg wartości*, którego przedmiotem nie są osoby albo towary, ale tylko specjalnie wartości niezależne. Jednym z głównych warunków obiegu wartości, którego jednostka pojedyńcza dostarczyć sama nie może, jest pewność przedmiotowa dobréj miary wartości, którą otrzymuje przy obiegu. Zarząd powinien o ile możności zastępować działalność jednostkową, potrzebną dla otrzymania pewności bezwarunkowéj dla miary wartości. Ta działalność przejawia się w trzech postaciach. Pierwszą jest porządek i urządzenie publiczne prawne *miar* i *wag* przez Zarząd, drugą jest *mennictwo* czyli bicie monety, regulujące porządek pieniężny i nakoniec trzecią jest prawo publiczne *papierów kredytowych* i pieniędzy papierowych.

3. Trzeciém zadaniem Zarządu jest *obieg kredytowy* przejawiający się w organizacji kredytu. Kredyt jest także przedmiotem Zarządu wewnętrznego i jego organizacja jest jedną z wielkich zadań spółecznych najbliższéj przyszłości. Ale przytém potrzeba zapomniéć o ciasném pojmowaniu Zarządu, jako jedynie państwowego. Organizacja kredytu jest raczéj tém polem Zarządu, na którém stowarzyszenia powołane są do działalności.

A) Pierwszą formą kredytu jest *kredyt osobisty*. Zarząd jego dzieli się na dwie części: Pierwsza zajmować się powinna *policją kredytową* albo lichwą i jéj prawem publiczném, druga część instytucjami spółecznemi dla kredytu osobistego, jakiemi są *lombardy* i kasy wypożyczające na zastaw.

B) Drugą formą kredytu jest *kredyt realny*, gruntowy. Zajmuje się on naprzód *księgami hipotecznemi* i kadastralnemi. Obok tych ksiąg dla posiadłości ziemskich, występują jako drugi pierwiastek kredytu realnego *instytucje kredytowe ziemskie* wszelkiego gatunku, w których pierwiastkiem właściwie twórczym jest stowarzyszenie dobrowolne.

C) Trzecią formą kredytu, jest *kredyt przemysłowy*. Istotą takiego kredytu jest to, że wartości i kapitały znajdujące się w rękach osób pojedyńczych, mogą być użyte i spotrzebowane przez drugich. Obowiązkiem jest Ekonomiki wykazać w szczegółach, jakim sposobem kredyt staje się siłą poruszającą w całém życiu ekonom. społeczności naszéj. Nauka zarządu powinna przyjąć tę prawdę niezaprzeczoną od Ekonomiki jako fakt nieodmienny, będący podstawą całego rozwoju ekonom. Dla tego w obec kredytu nie może Zarząd pozostać obojętnym i bier-

nym. Układ publiczny kredytu przedsiębiorczego dzieli się na trzy części. Pierwsza zajmuje się *prawem administracyjném*, prywatném albo cywilném kredytu przemysłowego, druga tém wszystkiém co życie zbiorowe wymaga dla *kredytu płatniczego*, nakoniec trzecia *warunkami kredytu przedsiębiorczego*. Każda z tych części rozdziela się znowu na działy pojedyńcze.

a) *Prawo administracyjno-prywatne kredytu przemysłowego*, zawiera trzy gatunki stosunków prawnych. Pierwszém jest prawo *ksiąg handlowych*, mianowicie co do siły dowodu w nich zawartego; daléj następuje *prawo wekslowe*, w którém z jednéj strony siła dowodu, z drugiéj potęga asekuracyjna są bardzo różne od znajdujących się w kodeksie cywilnym, a to podług wymagań i potrzeb kredytu handlowego; nakoniec *postępowanie kompromisarskie* albo polubowne, którego różnica głęboka od postępowania konkursowego zawarowana jest znowu tylko przez istotę kredytu. Dotąd brakuje ogólne przeświadczenie, że wyżéj wspomniane stosunki prawne daleko więcéj zawierają niż tylko formę szczególną prawa cywilnego. Nie należy zapominać, że one w istocie są temi modyfikacjami prawnemi i publicznemi prawa cywilnego, które są wynikiem istoty wewnętrznéj kredytu przemysłowego jako pierwiastku całego życia ekonomicznego.

b) Powtóre, *kredyt płatniczy* nie jest osobnym rodzajem kredytu, ale tylko formą szczególną jego użycia. Co się tyczy saméj zapłaty, to jest ona zadosyćuczynieniem zobowiązaniu za pomocą pieniędzy. Wiadomo że przy kredycie handlowym zapłata jednego zależy ciągle od wypłaty drugiego, jeżeli pierwsza nie dopisze, natenczas wstrzymują się wszystkie wypłaty znajdujące się na téj saméj drodze przemysłowéj. Wielkiém jest zatém zadaniem spólności interesów, uczynić możliwemi wszelkie wypłaty, o ile one mogą być pokryte przez inne wartości, ażeby przez wstrzymanie wypłat na jednem miejscu nieucierpiały interesa na wszystkich innych polach. Stąd powstają *instytucje bankowe*, których jest zadaniem organizować kredyt płatniczy.

c) Nakoniec potrzecie *kredyt przedsiębiorczy* powstaje tam, gdzie praca potrzebuje kapitału w znaczeniu najobszerniejszém. Wielką potęgę zasady stowarzyszenia można ledwie poznać dokładnie na polu organizacji kredytu. Trzy są formy zasadnicze organizacji tego kredytu.

Pierwszą nazwać można właściwemi *stowarzyszeniami produkcyjnemi*. Istota ich polega na tém, że każdy człowiek składa pewien udział, z tych udziałów tworzy się kapitał, który do wszystkich należy i ten kapitał bywa użyty do wytwarzania dóbr.

Drugą formę nazywamy *instytucjami kredytu ruchomego* (Crédit mobilier). Takie instytucje różnią się od stowarzyszeń produkcyjnych tém, że ich celem nie jest wytwarzanie dóbr, ale nabycie za pomocą udzielania kredytu. Główném zadaniem tych instytucij jest udzielanie kredytu przedsiębiorczego i przyjmowanie udziału w przedsiębiorstwach.

Nakoniec formą *trzecią* są rozmaite *kasy pożyczkowe i banki ludowe.* One są również dla kredytu płatniczego i przedsiębiorczego. Jednakże zawsze tworzą one organizację kredytu przeważnie dla kapitału osobistego, kiedy tymczasem dwie formy poprzednie opierają się na istnieniu dóbr i kapitałów materjalnych. Na tém polega ich stanowisko społeczne.

Mamy zatém tym sposobem główniejsze pojęcia i stosunki należące do części ogólnéj nauki Zarządu ekonom. Widoczném jest, że wszystkie te przedmioty bez różnicy jednostajnie są ważnemi dla wszystkich rodzai kapitałów i dla produkcji na nich opartéj.

Część specjalna, szczególne nauki Zarządu ekonom. i jéj podział polegają na naturze szczególnéj rozmaitych rodzai kapitałów i zawierają porządek i środki, które na zasadzie natury szczególnéj przedsiębiorstw na nich opartych, przedstawiają się jako warunki ich rozwoju specjalnego. Nie ma zatém tutaj nic ogólnego, ale przeciwnie tutaj musi panować specjalność. Takiemi częściami specjalnemi są:

Produkcja górnicza z swojém prawem, *leśnictwo* z jego zarządem i prawodawstwem, do którego zaliczyć jeszcze można przepisy o *polowaniu* i *rybołówstwie*; następnie *gospodarstwo wiejskie* ze swojém prawem, *rękodzieła* z organizacją rzemieślniczą, *przemysł fabryczny* i wystawy przemysłowe, *handel*, do którego zaliczyć należy system celny, i nakoniec *własność literacka* i *procedery umysłowe* z prawem o przedrukach, przywilejami, prawem do wzorów, rysunków i znaków fabrycznych.

Historja organizacji Zarządu ekonomicznego.

Zarząd ekonom. był początkowo prawie zupełnie połączony z Zarządem finansowym co do całości, co do gałęzi zaś pojedyńczych i miejscowych z Zarządem policyjnym. Dla tego przekonanie o jego zadaniach niezależnych nie mogło przyjść do uznania. Osobnéj organizacji dla Zarządu ekonom. nie było aż do połowy XVIII w. Od tego czasu za-

czyna ona występować pomału i częściowo, mianowicie przy *Regaljach*. Organami Zarządu regalji byli prawie wyłącznie urzędnicy techniczni, którzy podług stanowiska dawniejszego należeli do Zarządu finansowego i w Niemczech występują jako *Zarząd kameralny*. O jedności z wyższego stanowiska nie było jeszcze mowy. Jednakże w drugiéj połowie XVIII w. pojawiają się pod wpływem ruchu fizjokratycznego i nauki Policji, pojedyńcze organa t. z. *Landesökonomie. Collegien*, które nie przyszły do wielkiego rozwoju, albowiem wszędzie prawa feodalne pojedyńczych władców przeszkadzały działalności tych urzędów.

Pierwszy raz we *Francji* po obaleniu ostatnich śladów urządzeń feodalnych, kiedy wystąpiły *Ministerstwa* jako podstawy organizacyjne władzy wykonawczéj, oddziela się Zarząd ekonom. od wewnętrznego i tworzą dla niego osobne ministerstwa. Ale ta organizacja była początkowo bardzo niepewną i wahającą się i nią dotąd pozostała. Nie było pojęcia Zarządu ekonom. jako całości. Działy ważniejsze poruczano osobnym niezależnym ministerstwom, a pozostałą resztę bez różnicy łączono do jednego *Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, niezdając sobie rachunku z stosunków rzeczywistych. Do tego pozostawiano przy Ministerstwie Finansów te działy, które były źródłem dochodu dla państwa, jak regalja: pocztowe, monetarne, po części górnictwo i t. p. Gdzie powstawała wątpliwość, pomagano sobie przez *komisje szczególne* i utworzenie osobnych *referentów*, nie pytając bardzo o system niezależny. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych przeciwstawiano pojedyńcze ministerstwa ekonom. jako specjalne i fachowe z kompetencją ściśle ograniczoną. Takiemi były *Ministerstwa*: *Handlu*, *Rolnictwa*, *Robót Publicznych*. W ogólności brakowała zatém zasada, którą znajdziemy, kiedy się zgodzimy na istotę gospodarstwa narodowego, poznamy jego stosunek do Zarządu społecznego i nakoniec zgodzimy się na naturę i treść opieki i zarządu państwowego.

Coraz bardziéj zaczyna się przejawiać kierunek, który całemu pojęciu organizacji Zarządu ekonom. gotów dać nową postać. Co rok wzrasta znaczenie dwóch innych form zasadniczych władzy wykonawczéj, t. j. *samorządu* i *stowarzyszeń*. Coraz bardziéj kształtuje się cała rzecz w ten sposób, że zaczynamy przekazywać ogólne rozporządzenia i prawa ministerstwom, wykonanie zaś i zastosowanie rzeczywiście miejscowe i szczególne ciałom samorządzącym się i stowarzyszeniom. Przez to ogranicza się czynność rzeczywista rządu do nadzoru ogólnego nad postępowaniem wyżéj wspomnianych organów. Coraz bardziéj zaczyna zajmować rząd to stanowisko, które jemu w Zarządzie ekonom. naj-

bardziéj przystoi; jest to stanowisko kierownictwa i organizacji nadającéj i utrzymującéj jedność. Tę organizację rząd sam tylko tam zaprowadza gdzie interesa szczególne nie dozwalają samorządu i działania stowarzyszeń, jak np. przy poczcie, monecie i t. p., pozostawiając wszelkie zadania ekonom., które przez stowarzyszenia mogą być załatwione, im samym, w stosunku ciągle wzrastającym. Ten kierunek jest zaledwie rozpoczęty, ale spodziewać się można, że nakoniec dosięgnie swego celu.

Witold Załęski.

PIENIĄDZE PAPIEROWE ROSYJSKIE,

STUDJUM EKONOMICZNO-SKARBOWE,

zawierające

PROJEKT PRZYWRÓCENIA OBIEGU METALICZNEGO.

(Dalszy ciąg,—p. Ekon. zesz. IV, V i VI 1871, str. 213).

ROZDZIAŁ II.

Pieniądze papierowe nie są kapitałem ekonomicznym narodu.

Trudności na jakie całe gospodarstwo narodowe narażoném zostaje skutkiem zmniejszenia, lub téż zupełnego wycofania pieniędzy papierowych, ujawniają się głównie w rezultatach wydatków rządowych, zaspakajanych za pomocą pieniędzy papierowych. W przesileniu ekonomiczném spowodowaném przywróceniem waluty metalicznéj, uwydatnia się fakt, że pieniądze papierowe wypuszczone na wydatki wojenne, nie stanowią, z punktu zapatrywania się gospodarstwa narodowego, wartosci rzeczywistéj, lecz równowartość pozorną (uiszczaną za wytwory nabyte i spożyte), bezwzględnie na przysługującą onym potęgę nabywczą. Tu także uwydatnia się odmienność poglądów, zachodzących pomiędzy gospodarstwem pojedyńczém a narodowém. Rozwój gospodarstwa narodowego spowodowany przez emisję pieniędzy papierowych, nie będzie miał podstaw gruntownych, jeśli nie towarzyszy mu jednocześnie tworzenie się kapitału, niezbędnego dla wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego, lub też jeżeli istniejący już kapitał rzeczywisty, nie stanie się o tyle rozporządzalnym, iżby po zadośćuczynieniu wydatkom wojennym, mógł być użytym na cele wytwórcze. Warunek ten wówczas tylko spełnić się może, gdy zbiorowe koszta potrzeb wojennych niższe są od ogólnéj sumy, zastąpionych przez pieniądze papierowe pieniędzy metalicznych, przekształconych przez to na zasób rozporzą-

dzalny na cele *rzeczywiście produkcyjne.* Wypadki te nadzwyczaj są rzadkie i zajść mogą przy trzech następujących warunkach: 1. gdy w epoce wypuszczenia pieniędzy papierowych na cele wojenne, znajduje się jeszcze w kraju większa suma monety metalicznéj w charakterze czynników obiegowych, lub swobodnego kapitału pieniężnego, mogącego w każdym razie stać się czynnikiem obiegowym; 2. gdy epoka zamierzonéj emisji pieniędzy papierowych, przypada jednocześnie z zachodzącém w kraju przeobrażeniem, lub rozwojem gospodarstwa narodowego, np. przejściem od systemu naturalnego, do systemu pieniężnego, wówczas bowiem wypuszczenie pieniędzy papierowych usuwa konieczność odwrócenia znacznéj części kapitału narodowego od celów wytwórczych, na nabycie zwiększonéj ilości monety; przyjmując obok tego, że system obrotu surogatów pieniężnych bankowych (weksli i t. p.) oszczędzających bezpośrednie użycie monety, pozostaje nienaruszonym; 3. nakoniec, gdy moneta metaliczna stawszy się zasobem rozporządzalnym, swobodnym, użytą będzie nie na nagromadzanie skarbów (tezauryzacja) lecz na nabycie innych, *rzeczywistych czynników wytwórczych,* np. na zakup towarów zagranicznych za ową monetę metaliczną. Towarami temi będą np. materjały surowe, machiny, lub téż przedmioty spożycia, powodujące tym sposobem zaoszczędzenie innych towarów w kraju produkowanych. Te ostatnie pozostają do rozporządzenia krajowego. Jeżeli to są czynniki wytwórcze, lub jeżeli na cele wytwórcze obrócone będą, wówczas wyprowadzanie zagranicę monety metalicznéj nabiera znaczenia zwiększonéj, wzmocnionéj produkcji. Jeśli znowu przeznaczone są na spożycie, lub téż na cele nieprodukcyjne, to jest gdy *nie są użyte* dla dania zajęcia robotnikom, na podtrzymanie, wytworzenie i rozwój siły pracowniczéj, to i tak w każdym razie, w całości lub w części, odpowiednią ilość dóbr ekonomicznych zamienią na zasób wytwórczo-rozporządzalny. Spożycie bezwarunkowo nieprodukcyjne może się przytrafić tylko w wprost przeciwnym wypadku, wówczas bowiem część zasobu metalicznego narodu, po potrąceniu wydatków wojennych, byłaby odpowiednio do pozostałych wydatków spożytą bezpowrotnie. Wtedy ludność spożywałaby nie już swe dochody, ale część swego kapitału. Dla gospodarstwa pojedyńczego, np. dla przedsiębiorcy przyborów wojennych, otrzymane za takowe pieniądze papierowe, stanowią niewątpliwie kapitał pieniężny rozporządzalny, odpowiedni zawartéj w nim potędze nabywczéj. Przedsiębiorca otrzymuje w téj postaci, w téj potędze nabywczéj, wynagrodzenie łącznie z zyskiem, w zamian za kapitał rzeczowy, tkwiący w przedmiotach dostarczanych rządowi. Położenie owego przedsiębiorcy w niczém się nie zmienia, czy odprzeda zboże i sukno

innym przedsiębiorcom, używającym tych towarów na prowadzenie swych przedsięwzięć oddzielnych, czy też odprzeda je rządowi, który z ich pomocą prowadzi wojnę to jest *„zajmuje się przedsiębiorstwem wojennem*;" lecz odnośnie do gospodarstwa narodowego, z tych dwóch form zbytu wywiązują się całkiem odmienne następstwa. Bezwątpienia przy obu tych przedsiębiorstwach, jeśli prowadzenie wojny przedsiębiorstwem w ścisłem pojmowaniu ekonomicznem nazwać się godzi, wartość zboża i sukna spożytą, zniszczoną zostaje; pierwszy ów moment zupełnie jest jednakowy tak przy spożyciu produkcyjném jak i nieprodukcyjném. Lecz przy sprzedaży innym przedsiębiorcom, w miejsce wartości zniszczonych powstają inne, z pomocą owych zużytych dóbr wytworzone, mogące znowu z kolei służyć i rzeczywiście służące, jako dalsze pierwiastki działalności wytwórczéj; gdy tymczasem zbyt owych przedmiotów na cele wojenne, powoduje bezwzględne zniszczenie wartości, która nigdy nowemi wartościami zastąpioną nie będzie. Środki potrzebne na prowadzenie działalności wytwórczéj pierwszéj kategorji powstają i wywiązują się z niéj saméj; dobra ekonomiczne wyprodukowane wymieniają się na inne, służące jako czynniki i pierwiastki nowéj, dalszéj produkcji, a obok tego tworzy się jeszcze pewna pozostałość, pewien *nadzysk*, służący na tworzenie się kapitału i na dalszy rozwój produkcji. Wtedy, mówiąc językiem teoretycznym, kapitał odtwarza się (reprodukuje), w pewnych właściwych mu perjodach czasu. Powodzenie zaś przedsiębiorstwa wojennego wymaga przeciwnie bezustannego pochłaniania czynników produkcyjnych, odwraca je od działalności rzeczywiście wytwórczéj, tak samo jak nowy zasób siły pracowniczéj, to jest nowi żołnierze, muszą wstępować w miejsce ubyłych, wytępionych przez wojenne przedsiębiorstwo.

Rozumie się samo przez się, że przytoczone tu porównanie nie stanowi bezwzględnego potępienia wojny, lub też innych podobnych wydatków państwowych. Przeciwnie, nowoczesna nauka gospodarstwa narodowego odznacza się daleko słuszniejszem zapatrywaniem się na stosunki międzynarodowe, aniżeli dawniejsze jednostronne poglądy, których streszczenie najnowsze napotykamy dziś jeszcze w szkole manchesterskiéj. Nawet w przytoczonym przez nas przykładzie wojny, bezwarunkowe zniszczenie wartości, bez osiągnięcia natomiast pewnéj kompensaty, czy to idealnéj, czy rzeczywistéj, ekonomicznéj, nie jest bezwzględnem i nieuniknionem. Gdyby nawet ta kompensata przy prowadzeniu wojny nieuzasadnionéj, niesłusznéj, godnéj zatem potępienia, polegała na sławie wojennéj, na owéj francuzkiéj *gloire*, to i w takim razie, chociaż zbyt kosztownie nabyta, może mieć i dla narodu i dla państwa pe-

wną ogólną doniosłość. Cena uiszczona za sławę wojenną, nie licząc już poległych ofiar osobowych, polega w zniszczonych dobrach i wartościach ekononomicznych. Mimo to jednak wojna posiada wyższą nierównie doniosłość. Pomyślne jéj następstwa mogą się przyczynić do wzmocnienia bezpieczeństwa zewnętrznego, do rozbudzenia zgnuśniałego ducha narodu, do utrwalenia na zdrowszych i więcéj krzepkich podstawach wewnętrznego ustroju politycznego i życia ekonomicznego narodu. Któryż z rozumnych patrjotów niemieckich wachałby się w poniesieniu jak największych ofiar materjalnych na ową zaszczytną wojnę 1866 roku. Wypadek ten spowodował jak najpomyślniéjsze dla Niemiec przeobrażenie kapitału rzeczowego, na nierównie potężniéjszy kapitał niematerjalny. Z pomocą tego kapitału zwykła działalność wytwórcza ekonomiczno-rzeczowa, tem potężniejszego nabiera rozwoju im konieczniejszem jest nieograniczenie się wyłącznie czynnikami rzeczowemi. W każdym jednak razie, owo zniszczenie, a chociażby tylko przetworzenie kapitału rzeczowego na kapitał niematerjalny, odezwie się niepomyślnie, jeżeli zniszczony kapitał rzeczowy bezwłocznie równoważnikiem również rzeczowym zastąpiony nie będzie. W krajach bowiem niezamożnych, lub miernego używających dobrobytu, niewątpliwą jest prawie rzeczą, że *całkowity* istniejący zasób *rzeczowy*, jeżeli nie *podczas* wojny, to do *chwili* jéj wybuchu, stanowił główny a wyłączny czynnik produkcyjny. Koniecznie więc skutkiem wojny nastąpić musi czasowe zawieszenie działalności wytwórczéj, lub téż, co jest prawie niemożliwem, wyrobić by się powinno nadzwyczajne spotęgowanie oszczędności, albo ograniczenie spożycia, by z ich pomocą osiągnąść znowu z czasem nowy niezbędny kapitał.

W żadnym razie, ze względu na gospodarstwo narodowe, wartość wszystkich zniszczonych przez wojnę dóbr ekonomicznych, nigdy przez wypuszczenie pieniędzy papierowych pokryć i odzyskać się nie da. Odzyskanie to, w każdym bezwarunkowo razie, daje się osiągnąć przez *pracę*, która tém usilniejszą i wytrwalszą być musi, im większe były poniesione straty, przy jednoczesném pomiarkowaniu wydatków bieżących i ograniczeniu się w zadość uczynieniu codziennym potrzebom. *Odzyskanie* to nie da się osiągnąć przez pracę wojenną, przy najpomyślniejszych nawet warunkach wytwarzającą jedynie zasób nierzeczowy, którego powstanie ma dla gospodarstwa narodowego tenże sam bezpośrednio skutek, jak zbyt gwałtowne i szybkie przekształcenie kapitału obrotowego na kapitał stały, pod wpływem czego z łatwością może się okazać brak niezbędnego kapitału obrotowego. Wypuszczenie pieniędzy papierowych zaopatruje rząd w niezbędne dlań przedmioty, tak

jak zwykłe pożyczki lub podatki, i to tylko w stosunku odpowiednim potędze nabywczéj owych papierowych pieniędzy. *Pod tym względem* pomiędzy państwem, uważanem jako pojedyńczym gospodarzem, a innemi pojedyńczemi gospodarstwami prywatnemi, żadnéj nie ma różnicy. W obu wypadkach, czy to wydatki wojenne będą pokryte drogą podatków i pożyczek, czy to przez emisją pieniędzy papierowych, ciężar ekonomiczno-narodowy kosztów i wydatków na prowadzenie wojny poniesionych, stanowi zniszczenie lub nadwerężenie mienia narodowego. Przebieg zewnętrzny tego stosunku jest także jednakowy;—pieniądze, czy to papierowe, czy téż metaliczne i onych surogaty, osiągnięte drogą pożyczek i podatków, znajdują się w rzeczywistości i mogą nawet pozostać wewnątrz kraju. Zmieniły tylko właścicieli, przechodzą do rąk dostawców przyborów wojennych. Odmienność skutków w obu sposobach nabycia owych przyborów, ze względu na gospodarstwo narodowe jako całość uważane, w tém tylko polega, że emisja pieniędzy papierowych, pozostawia w stanie rozporządzalnym pewną część pieniędzy metalicznych, to jest rzeczywiście już istniejący i spożytkowany kapitał realny całego gospodarstwa narodowego,—owoc uprzedniéj pracy i oszczędności. *Być może* że wypuszczenie pieniędzy papierowych stworzy dla gospodarstwa narodowego nowy kapitał rzeczywisty, ale nastąpi to wówczas, gdy ziszczą się trzy przywiedzione przez nas warunki. Tym sposobem, w epoce wypuszczenia pieniędzy papierowych musi się znajdować pewna już ilość monety metalicznéj w stanie rozporządzalnym, a rozporządzalność ta owego rezerwowego kapitału narodu, nie powinna być następstwem poprzednich emisji pieniędzy papierowych, lub rozwiniętego kredytu; lub też w epoce cyrkulacji papierowo-pieniężnéj powinny zajść wypadki, wymagające koniecznego zwiększenia ilości pieniędzy metalicznych.

Wreszcie koniecznem jest spełnienie się trzeciego z przytoczonych wyżéj warunków, to jest wymiana monety, która się stała rozporządzalną skutkiem wypuszczenia pieniędzy papierowych, na czynniki bezpośrednio produkcyjne. Przypuśćmy naprzykład, że kapitał metaliczny rozporządzalny wynosi 200 milionów i że wydatki wojenne równają się téj sumie. W podobnym wypadku pokrycie téj ostatniéj sumy będzie się mogło obejść bez nadwerężenia kapitału, niezbędnego na inne cele wytwórcze, lub też bez zbyt naprężonego ograniczenia wydatków na spożycie przeznaczonych, czyli że wypuszczenie pieniędzy papierowych, w porównaniu z osiągnięciem téj sumy za pomocą pożyczek, lub nowych podatków, wtedy tylko rzeczywistą dla gospodarstwa narodowego przyniesie ulgę, gdy zbiorowa wartość kapitałów rzeczowych, znajdujących się w łonie gospodarstwa narodowego, zwiększy się o 200 milionów.

Cel ten da się osiągnąć głównie przez *wyprowadzenie* za granicę 200 milionów pieniędzy metalicznych, użytych na *sprowadzenie* z zagranicy za odpowiednią wartość, rzeczywistych czynników wytwórczych, to jest środków dalszéj produkcji.

W tem położeniu rzeczy zajść mogą dwa, podrzędnéj doniosłości, wyjątki, a mianowicie, gdy kruszec szlachetny wyzwolony od użycia bezpośredniego w charakterze monety, służy w pojedyńczych gospodarstwach kraju za rzeczywisty czynnik produkcji, a mianowicie gdy jest użyty na wyroby złotnicze, lub na inne cele techniczne; lub też gdy jest obrócony na interesa bankierskie lub handlowe, prowadzone z zagranicą; w którym to ostatnim razie, prawdopodobnie tylko pewna część owych 200 milionów, stanowiąc zasób kasowy, potrzebny na wypłaty zagraniczne, w prawidłowy sposób na cele rzeczywiście produkcyjne użytą być może.

System pieniężno-papierowy wywołuje częstokroć, mianowicie w epoce uporczywie trwającego spadania kursów, słuszne obawy większych jeszcze strat, z powodu ciągłego obniżania się wartości pieniędzy papierowych i wszelkich innych wartości, brzmiących w walucie papierowéj. Gdy ludność wiejska i inne tym podobne warstwy społeczne, pod wpływem téj obawy, lub też uprzedzenia do pieniędzy papierowych, przedsięwezmą wówczas tezauryzacją *(naskarbianie)* monety metalicznéj, którą możnaby wyprowadzać za granicę, wówczas cały zasób metaliczny, wymagalny na wypłaty zakrajowe, za sprowadzane ztamtąd czynniki wytwórcze, zmniejszy się o całą sumę przeznaczoną na ukrycie. Popęd ten do nagromadzenia monety brzęczącej unicestwia wtedy jedyne korzyści, z emisji pieniędzy papierowych spodziewane i ubezwładnia uciekanie się do nich, jako do środka przeznaczonego na pokrycie wydatków wojennych. Zastanówmy się bliżéj nad doniosłością owego nagromadzenia bogactw metalicznych. Uwydatnienie działalności gospodarstw pojedyńczych, odnośnie do nagromadzania monety, potrzebnem jest dla jaśniejszego zdania sobie sprawy z następstw ekonomicznych systematu pieniężno-papierowego. Przedewszystkiem pamiętać należy, że naskarbianie jest właściwością wszystkich krajów, rządzonych przeważnie systemem papierowym. Naturalnie że tylko pewna część tego nagromadzania, jego stopniowe wzmaganie się, jest bezpośrednim i najnowszym wynikiem gospodarstwa papierowo-pieniężnego. Dla tego też i w Rosji, podczas ostatniego perjodu systemu papierowo-pieniężnego, gromadzenie zasobów metalicznych musiało przyjąć daleko obszerniejsze niż poprzednie rozmiary ([1]). Chociaż w tem zjawisku mogą zajść roz-

---

([1]) Porówn. A. Goldmann: Russisches Papiergeld. Riga. 1866, str. 99.

liczne odmiany, rozbiór jednego tylko faktu dostatecznym jest przykładem. Przypuśćmy, że właściciel zasobu metalicznego przeznaczonego na zachowanie, posiadał go już w całkowitości w chwili zaprowadzenia systemu papierowo-pieniężnego. Do téj pory ów zapas metaliczny służył mu jako zasób pieniężny rozporządzalny na cele i przedsięwzięcia wytwórcze, lub też jako czynnik obiegowy na cele spożywcze. W obu razach (wyjąwszy jałmużn i darowizn) była to zapłata, uiszczenie za wyświadczone usługi, lub sprzedane dobra ekonomiczne. Przechowywanie i wycofywanie z obiegu skarbów, nietylko zmniejsza *bezpośrednio* zasób kapitałów konkretnych gospodarstwa narodowego, lecz tamuje i paraliżuje wzrastanie ich, przez nabycie z zagranicy czynników produkcji, a przeto niweczy jedyną możliwą korzyść, jaka przez wypuszczenie pieniędzy papierowych osiągnąćby się dała. *Pośrednio* większą jeszcze wyrządza krzywdę, ubezwładniając działalność innych kapitałów i sił pracowniczych, skazując je dla braku zasobu pieniężnego na bezczynność i leżenie odłogiem, a tem samem powodując zniszczenie pierwszych, sprowadza wyczerpanie drugich i zahamowanie ogólnéj działalności wytwórczéj. Nie są to następstwa konieczne, nieuniknione; albowiem nagromadzanie skarbów nie zmniejsza ilości ogólnéj konkretnych środków, od których ostatecznie zależy produkcja; wszelako następstwa te są możliwe i prawdopodobne. Przechowywanie skarbów niedość że powstrzymuje czynność wytwórczą, ale powoduje nawet rzeczywiste zmniejszenie kapitału i produkcji w krajach dotkniętych systemem papierowo-pieniężnym, powoduje *lucrum cessans i damnum emergens.* Odnosi się to mianowicie do przedmiotów, nabywanych poprzednio przez tego, kto dziś oszczędza w widokach nagromadzenia i zachowania monety brzęczącéj,—przedmiotów produkowanych w przewidywaniu zbytu na rzecz jego. Z drugiej strony należy wziąść pod rachunek i położenie tych osobistości, które opierały swe przewidywania na działalności wytwórczéj osoby zajętéj obecnie wyłącznie nagromadzaniem bogactwa; gdyby to bogactwo bowiem powstawać miało *wyłącznie* (co wprawdzie jest wyjątkowem) na poczet kapitału przeznaczonego na cele produkcyjne, to koniecznie zbieracz musiałby zaniechać lub ograniczyć swą poprzednią pracę wytwórczą. Dotychczasowi sprzedawcy i dostawcy zbieracza, mogliby nadal sami zająć się przeróbką towarów, co stanowiło właśnie zadanie jego działalności i pracy. Lecz podobne przypuszczenie każe domniemywać pewien wyrobiony już w nich stopień wprawy i biegłości technicznéj i możność zapewnienia sobie robotników i dostawców, będących z nim poprzednio w stosunkach. Ta ostatnia okoliczność wtedy tylko ziścić by się mogła, gdyby wytwórca otrzy-

mywał wszystkie czynniki produkcyjne i zasób pracy roboczéj, jedynie za pomocą kredytu, co jest rzeczą niemożliwą. Przypuściwszy jednak podobny stosunek, wówczas sprzedawcy (dostawcy materjałów surowych i robotnicy) ustępowaliby swój towar nie już za gotowiznę, ale za przyrzeczenie uiszczenia, za surogaty pieniężne, lecz nigdy by tego nie uczynili za pieniądze papierowe, których wedle naszego przypuszczenia *nowi* nabywcy jeszcze nie posiadają. Widzimy tu praktyczną stosowalność surogatów pieniężnych, zastępujących miejsce monety brzęczącéj w charakterze czynników obiegowych, lub pośredników zbytu. W danym jednak przez nas wypadku, niepodobna przypuszczać nawet tak bezpośrednio *natychmiastowego* rozwinięcia się kredytu i systemu surogatów pieniężnych. Gdy dawny zbyt ustanie, towary i produkta nie zdobędą sobie tak łatwo nowego, producenci będą pozbawieni możności odzyskania wyłożonego kapitału,—skutkiem tego nastąpi strawienie bezowocne kapitału, ograniczenie produkcyjności, ograniczenie zbytu i cały szereg podobnych szkodliwych następstw. Całe to złe jest wynikiem nagromadzania skarbów. Jedyną pomoc stanowić może zbyt na zagranicę, i to na rzecz krajów podlegających systemowi papierowo-pieniężnemu, które tego rodzaju monetą uiszczać się będą; w tym jednak razie, spożycie upodobnia się do spożycia na wypadek wojny. Wówczas tylko, gdy osobistość nagromadzająca skarby, zbiera je drogą oszczędności na ograniczonem własnem spożyciu, wszystko pozostaje jak poprzednio, zmienia się tylko rodzaj spożywców. Producenci spodziewający się otrzymać od osobistości zbierającéj skarby przedmioty jakich jednak nie otrzymają, lub też osiągną w ilości stosunkowo zmniejszonéj, posiędą z zagranicy te czynniki wytwórcze, jakich brak okazał się wewnątrz kraju. Lecz i to ostatnie nie zawsze jest łatwem a nawet możebnem,—w takim razie znowu wyradza się zastój w produkcji i zbycie, zniszczenie kapitału, słowem wszystkie następstwa nagromadzania skarbów. Dla tego téż interes ekonomiczny gospodarstwa narodowego wymaga koniecznie przedsięwzięcia przeciw naskarbianiu środków zapobiegających.

Przywodzone przez nas poglądy wiodą ku wyłuszczeniu niektórych ważnych wniosków, dotyczących środków praktycznych, które chociaż są w sprzeczności z głęboko zakorzenionemi przywidzeniami ogółu i zasadami finansistów praktyków, niemniéj jednak są słuszne i sprawiedliwe. Mianowicie, jeżeli wypuszczenie pieniędzy papierowych ma stanowić rzeczywistą poniekąd pomoc dla gospodarstwa narodowego, w epoce znacznych, a nieprodukcyjnych wydatków państwowych, koniecznem jest: *możliwe ułatwienie odpływu za granicę rozporządzal-*

nych pieniędzy metalicznych, oraz wymiany kruszców na czynniki wytwórcze, a tém samém ułatwienie przywozu towarów z zagranicy. W szczególności zaś, unikać należy zakazu wyprowadzania za granicę złota i srebra i wyrzec się polityki handlowéj zakazowéj lub opiekuńczéj, wówczas głównie gdy ruch metaliczny jest tak ważny, mianowicie w 1-m perjodzie gospodarstwa papierowo-pieniężnego. Kruszce szlachetne powstrzymane gwałtownie wewnątrz kraju, nietylko że nie przynoszą żadnéj korzyści, lecz przeciwnie szkodę, dla tego, że poniekąd *zmuszają* do nagromadzania skarbów w monecie brzęczącéj, przeznaczonéj na cele produkcyjne. W obec kursu przymusowego pieniędzy papierowych, kruszec *pod postacią pieniędzy* wewnątrz kraju jest i niepraktyczny i niepotrzebny. Skądinąd zakaz wprowadzania towarów uniemożebnia wymianę czynników produkcyjnych, niezbędnych z powodu spożycia na cele wojenne i zastoju w interesach. Niewielka korzyść, jaką Rosja, uboga w monetę metaliczną, mogła była osiągnąć z pieniędzy papierowych podczas wojny wschodniéj, zmniejszoną jeszcze została, zakazem wyprowadzania monety, chociaż trudnym do przeprowadzenia, w każdym razie uciążliwym, i swą zacofaną polityką handlową. Wszelka rzeczywista przeszkoda tamująca wyprowadzanie monety i wprowadzanie towarów, jaka za pośrednictwem zakazów osiągniętą być mogła, zmniejszała i osłabiała korzyści z pieniędzy papierowych, dla tego, że zmniejszała ilość ogólną czynników wytwórczych, jakie za pieniądze metaliczne nabyć było można.

Przywiedzione wyżéj przyczyny i przytoczone wyjaśnienia dowodzą, o ile nieokreśloną jest ta część ilości kapitału rezerwowego, składającego się z zasobu metalicznego, która skutkiem wypuszczenia pieniędzy papierowych stanie się rozporządzalną i na pokrycie rozchodów państwowych z korzyścią użytą być może. Częstokroć już w samym zaczątku zaprowadzenia waluty papierowo-pieniężnéj, lub téż w epoce zwiększania ilości pieniędzy papierowych, w kraju znajduje się zbyt mało pieniędzy metalicznych dla zadosyćuczynienia potrzebom skarbu. Wówczas już rozwój systemu kredytowego, lub téż zastosowanie surogatów pieniężnych, krążenie papierów bankowych i istniejące poprzednio pieniądze papierowe wymienne, prawdopodobnie w całości, a przynajmniéj w znacznéj części *zajmowały* miejsce monety. Tak było w Rosji w r. 1854, w Austrji w r. 1859 i 1860 (a po części i w roku 1848), tak było niedawno w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj.

Przy takim stanie interesów, o rzeczywistém przyjściu w pomoc gospodarstwu narodowemu za pomocą wypuszczenia pieniędzy papiero-

wych w miejsce pożyczek i nowych podatków, mowy nawet być nie może.

Na pozór twierdzeniu temu przeczy fakt, że masy nowych pieniędzy papierowych, które nie stanowią zastępczego czynnika pieniędzy metalicznych i których ilość zbiorowa znacznie przewyższa odpowiednią liczebną wartość pieniędzy metalicznych, posiadają również siłę nabywczą, chociaż poniekąd mniejszą. Gospodarstwa pojedyńcze posiłkują się papierami pieniężnemi, tak jak niegdyś metalicznemi, używając ich jako zasobu pieniężnego rozporządzalnego. Uwydatnione przez nas powyżéj rozbudzenie się i wzrost spekulacyjny gospodarstwa narodowego, spełnia się przy pomocy owych pieniędzy narodowych, tak dalece, że zrazu sądzićby można o nadmiarze, nie zaś o niedostatku kapitału rozporządzalnego. Tym sposobem emisja pieniędzy papierowych zdaje się zrazu lekarstwem uniwersalném, które zawsze, mianowicie téż w chwilach zniszczenia wartości przez wydatki wojenne, tworzy ów nadmiar kapitałów.

Zwodniczy to jednak pozór. Emisja pieniędzy papierowych, przewyższająca zastępowaną przez nie monetę, ten tylko ma wpływ na gospodarstwo narodowe, że czasowo ułatwia pojedyńczym gospodarstwom zaciąganie pożyczek zagranicznych, a istotnemu rzeczowemu kapitałowi kraju, składającemu się z konkretnych środków produkcji, nadaje inny kierunek zajęcia. Temi to dwiema okolicznościami tłómaczy się i wzrost działalności ekonomicznéj i przeobrażenia działalności wytwórczéj, jakie często po wypuszczeniu pieniędzy papierowych spostrzegać się dają. Wzrost jednak gospodarstwa narodowego po większéj części jest tylko cząstkowym. Przeobrażony kierunek kapitałów warunkową tylko przynosi pomyślność, która wtedy tylko staje się rzeczywistą, gdy to przeobrażenie kierunku znamionuje się korzystniejszém użyciem kapitału. Chociaż rezultat przeciwny przytrafić się może, w każdym jednak razie wzmaganiu się produkcji w jednéj gałęzi, towarzyszy zmniejszenie się w innych.

Przedstawmy sobie na chwilę działalność ekonomiczną kraju, jako pełną i zwartą całość, przedstawmy sobie, że działalność ta rozporządza daną sumą rzeczywistych czynników produkcyjnych oraz odpowiedniém uzdolnieniem i zasobem sił roboczych. Zapomnijmy na chwilę o wojnie jako istotnéj przyczynie powodującéj emisje pieniędzy papierowych. Naturalnie, że nie będziemy się zastanawiać nad spożyciem pewnéj części środków materjalnych i zasobów siły roboczéj na potrzeby

wojenne. Przypuśćmy daléj, że emisja pieniędzy papierowych nie może już posłużyć na zwiększenie ilości kapitału metalicznego rozporządzalnego, jak to rzeczywiście miało miejsce w Rosji podczas wojny krymskiéj. Nowe emisje pieniędzy papierowych dostają się w formie zapłaty żołnierzom i dostawcom wojennym, skutkiem tego, osobistości te rozporządzają zwiększoną, lub téż nową potęgą nabywczą. Ta ostatnia okoliczność daje im możność, przy tymże samym zrazu zaofiarowaniu, nabywania większéj ilości płodów przemysłu narodowego, lecz po wyższych już cenach, a zatém z uszczerbkiem siły nabywczéj wypuszczonych, i w ręku ich znajdujących się pieniędzy papierowych. Ta nabyta ilość płodów przez jednych, raz i ostatecznie przez nich spożyta, zmusza innych do ograniczenia swego zapotrzebowania, mianowicie wówczas, gdy nie rozporządzają zwiększoną ilością pieniędzy papierowych, któreby uzupełniały stratę, poniesioną przez nich skutkiem nowych emisji. Postępując daléj drogą podobnego rozumowania, gdy pieniądze papierowe staną się jedynym czynnikiem obrotowym, owi ostatni konsumenci rozporządzać będą coraz mniejszą władzą nabywczą, dla tego, że potęga pieniędzy papierowych coraz zmniejszać się będzie. Inni za to nabywcy, którym przedewszystkiém dostanie się w udziale zwiększona ilość pieniędzy papierowych, są to osoby pośrednio lub bezpośrednio zajmujące się przesiębiorstwami, odnoszącemi się do celów wojennych. Wyciągną oni korzyść stosunkowo większą, z nabytego tym sposobem mienia, przez kupno przedmiotów i tego rodzaju dóbr ekonomicznych, jakie dla ich przedsiębiorstwa rzeczywisty stanowią kapitał. Największa część zakupów składać się będzie z zwykłych przedmiotów codziennego spożycia, albo z środków niezbędnych na utrzymanie robotnika, z materjałów surowych i t. p. Tym sposobem emisja pieniędzy papierowych da *tym tylko* przedsiębiorcom możność prowadzenia daléj i zwiększania zakresu swéj działalności, bez względu na to, że koszta produkcji i ceny przedmiotów wykończonych będą stopniowo wzrastać, na co już zresztą zwróciliśmy uwagę, a ten stan rzeczy trwać będzie dopóty, dopóki trwać będzie wypuszczanie pieniędzy papierowych. Zbyteczném jednak byłoby dowodzić, że w miarę zwiększającego się zakupu czynników produkcyjnych z jednéj strony, zmniejszać się będzie tenże zakup z innéj strony, albowiem przy istnieniu tejże saméj zbiorowéj ilości dóbr i płodów ekonomicznych, zwiększenie potęgi nabywczéj towarzyszącéj posiadaniu większéj ilości pieniędzy papierowych, przypada na udział jednéj tylko strony. Dopóki trwa wojna, a tém samém i zniszczenie, a w najlepszym razie przekształcenie dóbr rzeczywistych na kapitał niematerjalny, do-

póki wzmaga się ilość pieniędzy papierowych i przewaga potęgi nabywczéj pozostaje po stronie przedsiębiorców i przemysłowców, pracujących dla celów wojennych, dopóki skądinąd rzeczywiste a niezbędne środki produkcyjne istnieją, lub téż wytworzone być mogą, — dopóty możliwém jest istnienie działalności owych wojennych przedsiębiorców; lecz w obec postawionego przez nas na czele przypuszczenia co do zupełnéj zwartości gospodarstwa narodowego, gdy w takim razie otrzymanie niezbędnych środków i czynników z zagranicy stanie się niepodobném, naturalnie działalność ta będzie coraz bardziéj utrudnioną, z tego mianowicie powodu, że i inne gałęzie produkcij coraz bardziéj upadać będą.

Te ostatnie coraz mniéj będą miały środków do wytrzymania spółzawodnictwa z przedsiębiorczością na cele wojenne, skutkiem monopolu, na jéj korzyść wytworzonego, przez emisję pieniędzy papierowych ułatwiających jéj możność nabywania po wyższéj cenie materjałów do produkcji niezbędnych. Stan ten trwać będzie dopóty, dopóki pieniądze papierowe nie utracą swéj siły nabywczéj, już to skutkiem nadmiernego ich zwiększenia, już to skutkiem zmniejszenia zasobu czynników produkcyjnych, niezbędnych dla innych gałęzi, już to poniekąd z obu tych zarazem przyczyn. Podobne wyjątkowe okoliczności miały miejsce podczas rewolucji francuzkiéj, a co się tyczy zmniejszenia środków produkcyjnych, to i podczas wojny domowéj amerykańskiéj w Stanach Południowych. Naturalnie, że taki stan rzeczy wywoływać musi najdokuczliwszy brak, w tych mianowicie wszystkich sferach ludności, które nie biorą żadnego bezpośredniego udziału w wytwarzaniu przedmiotów na cele wojenne przeznaczanych. Z tego wszystkiego pokazuje się, że prawo wypuszczania pieniędzy papierowych, straszliwém stać się może narzędziem, w rękach nieoględnéj, lub niesumiennéj władzy państwowéj. Niczém są w obec tego najcięższe podatki i pożyczki przymusowe, przy najobszerniejszéj nawet władzy, jaką rząd rozporządzać może dla wyciśnięcia z narodu potrzebnych dla rządu przedmiotów, dla tego, że prawo wypuszczania pieniędzy papierowych przy normalném spółdziałaniu zwykłego procesu produkcji, zbytu i układania się cen, to jest przy spółudziale zwykłych praw ekonomicznych, oddaje do rozporządzenia i na dobrą wolę władzy państwowéj, całe mienie narodowe. Dla tego téż w kwestjach potrącających o samo nawet istnienie państwa i narodu, przy jakiejkolwiekbądź formie rządu, *kurs przymusowy* pieniędzy papierowych jest ostatnim środkiem ucieczki, do którego po wyczerpaniu wszelkich innych sposobów ratunku uciekać się wolno. Jedynie tylko w bezwzględnie krańcowém położeniu niezwraca się

uwagi ani na krzywdę ekonomiczną, ani na krzyczącą niesprawiedliwość, ani na surowość środków ([1]).

Na szczęście rzadko przytrafia się tak ostateczne położenie, o jakiém mówiliśmy wyżéj, zwykle rzeczy układają się w sposób, jakiego najnowsze przykłady widzimy w Rosji, w Austrji i Ameryce Północnéj. Wypuszczono wprawdzie ogromną masę pieniędzy papierowych, których dotkliwe obniżenie w stosunku do znikłéj zupełnie z obiegu monety metalicznéj jest widocznėm, lecz przynajmniéj ilość ogólna raz wypuszczonych pieniędzy papierowych nie zwiększa się, z powodu nieistnienia przyczyny emisji, to jest wojny i uciążliwego wywołanego przez wojnę deficytu. W takiém położeniu rzeczy, okazuje się, o czém już było mówione, nadmiar kapitału papierowo-pieniężnego. W tém miejscu nasuwa się nam pytanie: czy nadmiar ten nie mógłby służyć za rzeczywistą podstawę do ogólnego wzrostu działalności ekonomicznéj narodu? Z łatwością możnaby dowieść, że i w takim razie, co najwięcéj możnaby mówić o przekształceniu kierunków działalności wytwórczéj, w któréj gałęziach rzeczywiste kapitały ekonomiczne narodu znajdują zastosowanie. Kapitały papierowo-pieniężne, znajdujące się w ręku gospodarstw pojedyńczych, stanowią ze względu na przysłującą im siłę nabywczą, środek nadania produkcji nowych odmiennych kierunków.

Pod koniec wojny największa część kapitału papierowo-pieniężnego pozostaje w ręku producentów zapasów wojennych dla tego, że z ustaniem wojny ustaje zarazem potrzeba i pobudka do czynienia za pomocą otrzymanych w wypłacie pieniędzy papierowych, nowych wkładów na kupno czynników produkcji potrzebnych na wytwarzanie przedmiotów wojennych. Do kategorji, przedsiębiorców zajmujących się dostawą takich przedmiotów, zaliczamy np. właścicieli ziemskich dostarczających artykuły żywności, rzemieślników i fabrykantów, zajmujących się dostawą umundurowania, uzbrojenia, amunicji, środków przewozu i t. p. Daléj cały szereg nader ważnych osobistości pośrednich, pomiędzy głównemi przedsiębiorcami i administracją wojenną stojących, do którego należą kupcy, entreprenerzy wszelkiego rodzaju, kramarze, szynkarze i t. p. zajmujący się przeważnie zaopatrzeniem codziennych, bieżących

---

([1]) W rozprawach o pieniądzach papierowych na kongresie ekonomistów w Hanowerze w styczniu 1864 r. niektórzy pogląd ten potępili, twierdząc, że państwo zginąć raczéj powinno aniżeli uciekać się do kursu przymusowego! Pieniądze papierowe jako kapitał gospodarstw pojedyńczych w poglądach Prince-Smith'a niezupełnie dokładnie ocenione zostały.

potrzeb żołnierstwa. Te pośrednie osobistości w ogóle są najzabieglejsze, najczynniejsze, najzdolniejsze, rzadko jednak uczciwe; one to najbystréj umieją wytropić i wyciągnąć własną korzyść, do czego najlepsza zawsze nastręcza im się sposobność, dla tego, że zyskują i przy kupnie i przy sprzedaży; właściwy zaś wytwórca i spożywca zupełnie od nich zależy. Znaczne i szybkie *nadzyski* osiągane na dostawach na rzecz wojującego państwa uskutecznianych, wpływają przeważnie do ich kieszeni; to wszystko co traci rząd brakiem gospodarczéj przezorności, lub téż przez własną lekkomyślność, niesumienność i przedajność urzędników przy dostawach—a w którémże państwie strat podobnych zupełnie uniknąć można,—wszystko to przypada przedewszystkiém na udział dostawców téj kategorji. Nieuniknioném następstwem systemu papierowo-pieniężnego, jest nieoględność administracji wojennéj, nieoględność tém większa, im większe są zasoby jakiemi rząd z pomocą dowolnéj emisij pieniędzy papierowych w każdéj chwili rozporządzać może. Z tego téż najwięcéj korzystają liweranci i drobni kramarze, umiejący w naj korzystniejszy sposób wyzyskiwać lekkomyślną nieoględność żołnierstwa. „Gdy deficyt stanowczo zapanuje w kraju, gdy dla utrzymania równowagi niedostaje dziesiątków miljonów, wówczas oszczędności drobiazgowe bezowocnemi się zdają, ałbowiem ocalenie widzi się tylko w środkach tak zwanych radykalnych i zasadniczych, a tymczasem duch nieładu i nieoględności ogarnia całą skarbowością.“ W ten sposób określa Hock i słusznie, perjody tak zwanych deficytów chronicznych. O ileż pogląd ten znajduje zastosowanie w epokach niespodziewanych deficytów wojennych, usunięcie których nastąpić ma za pośrednictwem wypuszczania pieniędzy papierowych. Dostawcy wojenni ciekawe mogliby o tém rozpowiedzieć nam rzeczy, do ich to rąk przedewszystkiém dostają się nowo-wybite pieniądze papierowe, oni w ciągu wojny największe osiągają zyski, oni pod koniec wojny rozporządzają najpotężniejszym zasobem pieniężnym. Na drugiém zaraz miejscu stoją mniejsi, również dla administracji wojennéj pracujący przedsiębiorcy. *(d. c. n.)*

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

M. Wołowski. L'or et l'argent. Paris, 1870.

W przytoczoném dziele zebrał W. wszystko to, co kiedykolwiek pisał w kwestji systemów monetarnych, jak również zdania rozmaitych autorów, mniéj lub więcéj z nim się zgadzających. Chciał tym sposobem pokazać, że nie on jeden broni podwójnego systemu monetarnego (*double étalon, Doppelwährung),* jak to mu zewsząd zarzucają i o czém wspomina w swém dziele i jednocześnie chciał uzasadnić swój pogląd. Zasady W. dadzą się bardzo łatwo w krótkości streścić. Są one następujące: Nie ma bezwzględnej miary wartości tak jak są metr, kilogram i inne, bezwzględnemi miarami długości, ciężkości i bryłowatości, dla tego nie możemy mówić nietylko o podwójnéj mierze wartości (*double étalon),* ale nawet nie możemy bronić miary pojedyńczéj (*étalon simple).*

Posiadamy tylko prawny środek wypłat, złożony ze srebra i złota, metalów równie zdolnych do pełnienia funkcij monety. Prawo francuzkie z 7 germinal XI roku (1803), przyjmujące jako zasadę systemu monetarnego srebro i określające stosunek złota do srebra jak 1 : 15½, uznało obydwa metale równie zdolnemi do funkcij monetarnych i dało podstawy dla najlepszego systemu monetarnego. Wartość każdego przedmiotu jest zupełnie niezależną od wszelkich taks urzędowych i przepisów, co się również do złota i srebra stosuje. Jednakże prawo z XI roku określiwszy stosunek wartości dwóch metali szlachetnych, przyczyniło się najbardziéj do utrzymania tego stosunku na téj saméj wysokości; tak, że po zmianach i wachaniach czasowych w jednym lub drugim kierunku, stosunek wartości obu metali wracał zawsze do oznaczonego przez powyższe prawa.

Na podstawie tego powstaje W. przeciwko wszelkim zmianom zaprowadzić się mogącym w systemie monetarnym francuzkim, mianowicie przeciwko przyjęciu złota jako jedynéj podstawy monetarnej. Należałoby w skutek tego usunąć srebro z obiegu (*démonétiser*), przez co wywołanoby ogromny przewrót w stosunkach własności i pracy i pod-

niesionoby bez wszelkiéj zupełnie korzyści ciężary państwa i jednostek pojedyńczych.

Dzieło W. składa się z 2-ch głównych części: *W 1-éj* znajduje się przedruk dawniejszéj jego rozprawy o kwestji monetarnéj (32 str.) poprzedzony debatami Towarzystwa ekonomicznego francuzkiego i dwoma listami W. na str. 40. Następują potém materjały służące do wzmocnienia rozprawy powyższéj (stronnica 184) i dodatek zawierający sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa ekonomicznego paryzkiego (str. 18). *Część 2-ga* zawiera historję prawa z 7 germinal'a XI r. (od str. 237 do 355), następnie debata w kwestji monetarnéj po roku XI (od 355 do 440) i jako dodatek na 125 str. zeznania *(dépositions)* W. przed komisjami badawczemi *(enquète)* z r. 1870 i 1865.

Cała treść dzieła W. da się łatwo przedstawić na kilku stronnicach, dla tego dosyć jest przeczytać albo rozprawkę o złocie i srebrze na str. 32, albo téż list W. do Debatów na str. XVIII—XXVII, albo zeznanie przed komisją monetarną 1870 r. ażeby wiedzieć co się w pozostałéj części obszernego dzieła znajduje. Przechodząc do zarzutów jakie dziełu W. możnaby zrobić, uderzyła nas naprzód niesystematyczność w rozkładzie treści. Wytłómaczyć to można tém, że W. zebrał rozprawy, sprawozdania, debata: zgromadzeń uczonych i komisij, i przedstawił je w formie niezmienionéj, bez zlania w jedną systematyczną całość, uważając całe dzieło jakby jaki referat urzędowy. Pomimo to jednakże można było, o ile się nam zdaje, ten sam materjał ułożyć trochę systematyczniéj i przez to nie nużyć czytelnika kilkakrotném powracaniem do tego samego sprawozdania i przedmiotu. Damy tego kilka przykładów. Debata nad kwestją monetarną po XI r. rozpoczyna W. od komisji z 1867 r., o komisjach bowiem z 1857 i 1861 r. mówił już w Materjałach do rozprawy o złocie i srebrze na str. 183 i 190, ale i o komisji francuzkiéj z 1867 r. mówił już na str. 198. O komisji międzynarodowéj z 1867 r. mówi w trzech miejscach na str. 75, 199 i 369, to samo o komisji z 1868—1869 r. na str. 107, 206 i 371, o komisji ostatniéj z 1869 mówi dwa razy na str 208 i 404. O posiedzeniu reprezentantów izb handlowych niemieckich *(Handelstag)* w Berlinie, mówi dwa razy na str. 73 i 87; towarzystwa tamecznego ekonomicznego na str. 59 i 87. Sprawozdania z posiedzeń towarzystwa ekonomicznego paryzkiego znajdują się: z posiedzenia 5 czerwca 1867 r. na str. III, z posiedzenia 5 listopada 1868 na str. 34 i z posiedzenia 5 stycznia 1869 r. na str. 217, a wszystkie te posiedzenia, rozprawy i debata, odnosiły się do jednego i tego samego przedmiotu.

Również dziwném nam się wydało, znaleźć rozbiór dzieła M. Chevalier, o upadku przyszłym wartości złota z 1859 r. w rozdziale traktującym o prawie z XI r., kiedy ledwie następujący razdział mówi o debatach nad kwestją monetarną po XI r. we Francji. W skutek tego zamięszania, czytanie książki jest ogromnie nużące i potrzeba wielkiéj odwagi, aby ją doczytać do samego końca. Co parę stronnic spotyka się czytelnik z temi samemi twierdzeniami, którym nakoniec w skutek ciągłego powtarzania, mimowolnie uwierzyć musi. Szczególnie, kiedy W. podaje tylko to, co choćby ukośnie sprzyjało jego systemowi, przytaczając zdania odmienne tylko o tyle o ile je zaraz zbija. Tymczasem pomimo to, z przytoczonych materjałów okazuje się, że W. niezdołał przekonać takich powag ekonomicznych i naukowych, jak de Parieu, M. Chevalier i de Lavenay.

Również przeciwnego zdania, t. j. za jednością systemu monetarnego i za złotem były komisje międzynarodowe z 1867 r. i ostatnia komisja monetarna francuzka z 1869 r.

Uderza także w dziele W. do jakiéj apoteozy doskonałości podnosi autor prawo francuzkie z XI r., przypisując jemu wszystko dobre w systemie francuzkim i oczekując z jego usunięciem ogromnych nieszczęść. Otóż co się tycze doniosłości i siły tego prawa pozwolimy sobie przedstawić kilka wątpliwości. Na str. 34 (dodatku) powiada autor, że od czasu odkrycia Ameryki, nie było takiéj rewolucji monetarnéj jak w przeciągu bieżącego stulecia; masa złota potroiła się, nawet w czwórnasób wzrosła podług str. XI, tak, że kiedy na początku stulecia było 3 razy tyle srebra co złota, teraz stosunek jest odwrotny, wartość złota obiegającego przenosi wartość srebra. Pomimo tak gwałtownéj zmiany, stosunek wartości obu metali na rynkach londyńskim i hamburgskim, niepodlegającym przepisowi prawa francuzkiego z XI r., pozostał prawie ten sam, jak i naznaczony przez powyższe prawo dla Francji ($1:15\frac{1}{2}$). Do tego dodać jeszcze należy, że Anglja przyjęła złoto, Hamburg srebro, za podstawę systemu monetarnego. Jeżeli dołączymy do tego jeszcze to co znajdujem u W. na str. XIV, że prawo francuzkie bynajmniéj nie narzuca jakiegoś przymusu, owszem daje w kwestji monetarnéj swobodę działania zasadzie „*laisser faire et laisser passer*“ i *laisser agir la force des choses*“—nie będziemy mogli przystać na to co W. jako swoje przekonanie wypowiada na str. 27 (dodatku). Mówi on, że gdyby Francja przyjęła wyłącznie złoto jako podstawę systemu monetarnego, nastąpiłoby powiększenie wartości tego metalu na 20 do 25%, przez co ciężary publiczne i prywatne bardzoby się powiększyły. Podług naszego przekonania, nastąpiłoby może małe zwiększenie ilości rozporzą-

dzalnéj srebra na rynku świata nie mogące nigdy znacznie zmniejszyć wartośći stosunkowéj tego metalu, mianowicie dla tego, że ta ilość będzie nieznaczną w obec ogromnego zwiększenia kapitału monetarnego w stuleciu bieżącém, o którém wyżéj wspomina Wołowski. Bylibyśmy prędzéj jednego zdania z V. Bonnet i M. Chevalier (str. 41 dodatek), podług których zagraża nam niebezpieczeństwo wręcz przeciwne przedstawionemu przez Wołowskiego; niebezpieczeństwo deprecjacji (zniżenia wartości) metali szlachetnych obliczone na 10,15 i nawet 20%.

Jeżeli zatém jedynie na powiększeniu prawdopodobném wartości złota opiera Wołowski całe swoje rozumowanie, jak to sam przyznaje na str. 27, gotowiśmy uwierzyć, że przyjęcie we Francji jedynie złota jako podstawy systemu monetarnego nie zagraża temu krajowi żadnemi niebezpieczeństwami. Zresztą potrzeba jeszcze liczyć na rozwój równoległy środków kredytu. Podług Wołowskiego, Anglja z $2\frac{1}{2}$ miljardami metali szlachetnych dokonywa daleko więcéj obrotów handlowych niż Francja z 5 miliardami, jeżeliby zatém kapitał metaliczny tego ostatniego kraju rzeczywiście zmniejszył się o 1 miliard wskutek odjęcia charakteru waluty srebru, miałaby Francja jeszcze dosyć środków, ażeby dojść do doskonałości mechanizmu monetarnego angielskiego. Również trudno nam było zdać sobie jasny rachunek z zasługi prawa z XI roku. Sam Wołowski przyznaje (str. 170), że ekonomia pilityczna protestuje przeciwko każdemu aktowi arbitralnemu któryby na miejsce biegu przyrodzonego rzeczy narzucał przymus rozporządzenia wyłącznego, a daléj ze stanowiska teorji mięszanie się prawa jest przeciwne zasadom wolności wymiany i handlu. Tymczasem pomimo powyższego utrzymuje Wołowski, że prawo z XI r. uczyniło miarę cen stalszą, uchroniwszy massę metaliczną od zmian gwałtownych i nagłych, którymby uległ każdy z obu metali szlachetnych pojedyńczo wzięty w swéj wartości (str. 41). Nam wydała się uwaga M. Chevalier słuszniejszą, że jeżeli walutą będą jednocześnie oba metale, podwoją się przez to szanse zmian, albowiem do zmian wartości jednego metalu potrzeba przyłączyć jeszcze zmiany drugiego (str. 51). Również dokładném wydało się nam dowodzenie M. Chevalier (str. 337), że jeśli odkrytemi zostaną obfite kopalnie złota i wartość tego metalu spadnie niżéj stosunku (kursu) legalnego na srebro, oznaczonego przez prawo XI r., moneta srebrna zacznie wychodzić z kraju i dla jéj zatrzymania potrzeba będzie zmniejszyć jéj wartość wewnętrzną. Jeżeli następnie po pewnym czasie kopalnie srebra staną się obfitszemi i cena srebra spadnie niżéj kursu legalnego, potrzeba będzie dla utrzymania w obie-

gu monety złotéj zmniejszyć jéj wartość wewnętrzną. Tak, że jako rezultat ostateczny otrzymamy stopniowe pogorszenie waluty. Na str 49 sam Wołowski przyznaje: wielu utrzymuje, że zmiany będą daleko większe kiedy zamiast jednego użyjemy dwa metale jako monetę, albowiem na ten czas podlegać będziemy zmianom dwu meteli zamiast jednego. Tymczasem przeciwko temu wszystkiemu prawie co kilka stronnic napotykamy najuroczystsze zapewnienia Wołowskiego, że przy użyciu obu metali zmiany mogą być częstsze, ale że one koniecznie muszą być słabsze i muszą się zbliżać do stałości doskonałéj, o ile na to możność materjalna pozwala, kiedy przeciwnie przy jednym metalu zmiany może będą rzadszemi ale za to będą gwałtowniejszemi i będą mogły naruszyć charakter umów zawartych na termin trochę odleglejszy (str. 49). Znajdujemy również (str. 144), że użycie podwójnéj waluty prawnéj zamiast czynić zmiany cen częstszemi, zmniejsza ich liczbę; możliwe wachania są zawarte w granicach najmniejszych. Podobnie (str. 211), że przy walucie pojedyńczéj zmiany wartości metalu wyłącznie używanego jako waluty nie będą miarkowane przez żaden czynnik przeciw działający, zmiany te będą znaczne i częste, stosownie do zapasów na rynku i obfitości zbiorów. Przeciwnie przy monecie podwójnéj, oba metale zachowują się w sposób regularniejszy, zmiany ich wartości są mniéjsze, zmierzając ciągle do kursu urzędowego i ryzyko zmniejsza się prawie zupełnie. To samo w wielu innych miejscach, pomimo ciągłego powtarzania powyższych twierdzeń i wychwalania podwójnego systemu monetarnego i zbawienności kursu legalnego pomiędzy złotem i srebrem, nigdzie Wołowski nie stara się tego dowieść lub przytoczyć pewnych faktów potwierdzających jego pogląd na kwestję monetarną. Tymczasem z jego własnego dzieła przytoczyć możemy bardzo uzasadnione zarzuty i zdania przeciwne autorytetów, zasługujących na zupełną ufność, szczególniéj kiedy i sam Wołowski mianowicie na autorytetach naukowych i finansowych stara się oprzeć swą apoteozę prawa francuzkiego z XI r. i usprawiedliwić naznaczenie stosunku stałego wartości pomiędzy złotem i srebrem. Tak np. *Komisja monetarna francuzka z r. 1857* mówi w swoim raporcie (Wołowski str 184): wartość obu metali będąc zmienną podobnie jak wszystkich innych towarów, i zmieniając się przy każdym w sobie właściwy sposób, oznaczenie stosunku stałego i niezmiennego pomiędzy temi wartościami jest przeciwne naturze rzeczy. Następnie M. Chevalier uważa jako rzecz nierozumną i jako dziwaczną (str. 220) pretensję utrzymanie stosunku stałego pomiędzy wielkościami nieskończenie zmiennemi. *M. du Puynode* powiada, że oznaczony stosunek prawny obu metali utrzymy-

wał się tylko czasami i to chwilowo, a zamiast żeby monety z obu metali znajdywały się jednocześnie w obiegu, pojawienie się jednéj wypędzało zawsze drugą (str. 227). Sam Wołowski przyznaje, że stosunek pomiędzy obu metalami (złotem i srebrem) ciągle się zmienia, tak, że wskutek natury rzeczy metal, którego cena obniżyła się wypędza z kraju metal droższy, i tym sposobem naprzemian to jeden to drugi metal więcéj wart (str. 334). W skutek tego w rzeczywistości posiadamy system pojedyńczy, albowiem zawsze jeden tylko metal stanowi walutę, tylko że nim jest raz złoto drugi raz srebro (str. 362). Również przyznaje Wołowski Hippolitowi Passy, że z przyjęciem pojedyńczéj waluty, monety z drugiego metalu pozostaną równolegle w obiegu (str. 228). Przez to upadają wszystkie obawy Wołowskiego spowodowane mniemaną koniecznością wyjścia z obiegu monet drugiego metalu, i rzuceniem na rynek ogromnéj masy metali szlachetnych niezdolnych już do usługi monetarnéj.

Z historji tworzenia się prawa z XI r. dowiadujemy się, że powagi tak szanowane przez Wołowskiego jak Mirabeau (str. 244) i Berenger (str. 269) byli za jednością systemu monetarnego i za srebrem.

Również niezrozumiałym wydał nam się ustęp na str. 64 (dodatek); kiedy bowiem M. Chevalier, Victor Bonnet i inni przepowiadają zmniejszenie wartości złota tak że nam zagrażać ma deprecjacja tego metalu (patrz str. 41 dodatek), Wołowski wspomina o konieczném powiększeniu wartości złota i dodaje że nikt nie zaprzecza temu podwyższeniu się prawdopodobnemu (?). Niedokładném wydało się nam porównanie często przytaczane u Wołowskiego. Użycie podwójnéj waluty porównywa on do wahadła utworzonego z dwóch metali (*pendule compensateur*), na które powietrze działa w kierunkach przeciwnych, tak, że przez to połączenie wachadło ma zabezpieczony ruch jednostajny i uwalnia się od wpływów atmosferycznych. Użycie jednoczesne złota i srebra ma działać podobnie przez wyrównywanie i zmniéjszanie wahań albo ruchów miary wartości (str. XII). Podwójna waluta działałaby tak rzeczywiście gdyby przepis prawny nakazywał uskuteczniać wszelkie wypłaty na połowę w złocie i srebrze. Natenczas zmiany rozmaite wartości obu metali szlachetnych wzajemnieby się kompensowały. Ale skoro każdy może uskuteczniać wypłatę wyłącznie w metalu tańszym, jak to jest obecnie przy podwójnéj walucie, nie widzimy bynajmniéj żadnego działania kompensacyjnego

Nie mogliśmy się również na pewno dowiedzieć z dzieła jakie jest zdanie Wołowskiego co do *systemu monetarnego międzynarodowego*,

znajdujemy bowiem kilka projektów, z których każdy zdaje się posiadać względy szanownego autora.

Tak np. na str. 70 i 5 dodatku, uważa W. jako dostateczne, żeby monety państw rozmaitych były w stosunku prostym do siebie i dawały się łatwo redukować jedne na drugie podług spólnéj skali. Daléj na str. 6 dodatku powiada W., że jedność monetarna może nastąpić tylko przez zastosowanie systemu M. Chevalier, polegającego na nadaniu monetom nazwy, podług ilości zawartego czystego metalu, bez nadania im żadnego kursu legalnego, tak, że taka moneta miałaby obieg tylko w skutek swéj wartości wewnętrznéj metalicznéj, i ten system nazywa W. jedynie racjonalnym (str. 68 dod.). Następnie na str. 215 uważa W. że kwestja monety międzynarodowéj, żeby przejść do życia praktycznego narodów, wymaga stopniowego rozszerzania związku z 1865 r., opartego na przyjęciu jednoczesném i złota i srebra, jako monety prawnéj. Daléj proponuje W. monetę międzynarodową (str. 339), opartą na jednostajnym kursie pomiędzy złotem i srebrem, na któryby się zgodzono na mocy umowy ogólnéj narodów (str. 379), określającéj kurs prawny i jednostajny obu metali dla wszystkich państw cywilizowanych (str. 394). Jak jednakże pogodzić to naznaczenie kursu stałego złota i srebra dla całego świata z ciągłém wahaniem się ich stosunkowéj wartości na rynku, z potępieniem przez Ekonomikę wszelkich taks i cen urzędowych, i z tém nawet co poprzednio przytoczyliśmy od autora, że przepisy prawne powinny pozostawiać swobodę działania naturze rzeczy i nigdy nie krępować rozwoju przyrodzonego?

Najlepiéj jednakże podobał się nam projekt W. na str. XXXVIII, podług którego zgodzonoby się na monetę międzynarodową w złocie, którąby wszędzie miała kurs prawny i była jednostajnie przyjmowaną przez wszystkie kasy publiczne. Prócz tego każde pojedyńcze państwo mogłoby zawierać umowy dobrowolne z innemi państwami w celu przyjęcia pomocniczéj monety srebrnéj, jako środka wypłat w swych granicach odnośnych. Gdyby jednak ten projekt W. został przyjęty, otrzymalibyśmy to, przeciwko czemu on sam prowadził walkę w ciągu całego dzieła, mianowicie pojedyńczą walutę monetarną i to jeszcze złotą; podobnie jak to proponowały komisja międzynarodowa z 1867 r. i komisja monetarna francuzka z 1869 r. Obydwie nieodmawiały srebru zdolności monetarnych ale chciały tylko ograniczyć jego przymusowe przyjmowanie w wypłatach, jak to jest obecnie w Anglji i jak we Francji do wysokości 100 franków proponowano.

Pozwalamy sobie wypowiedzić jeszcze jedną wątpliwość co do określenia przez W. wartości i ceny. Tak jedna jak i druga mają być stosuukiem

pomiędzy masą istniejącą metali szlachetnych i sumą produktów, usług i interesów. Porównywając ten stosunek do wag, kładzie W. pierwsze na jedną szalkę, drugie na drugą. Otóż na tak prosty i obrazowy stosunek, nie możemy w zupełności się zgodzić. Sam autor, mówiąc następnie o środkach kredytowych: kompensatach, biletach, czekach i t. p., przyznaje, że one w wielu razach i w dosyć wielkich rozmiarach zastępują metale szlachetne w ich charakterze monety. Tak np. na str. 43 d. W. przytacza, że od 1848 r. kapitał metaliczny powiększył się się tylko o jedną trzecią i pomimo to zdołał wystarczyć ruchowi interesów, który 4 lub 5 razy się zwiększył. Do tego Anglja z $2\frac{1}{2}$ miljardami metali szlachetnych uskutecznia obroty znaczniejsze niż jednocześnie Francja z 5 miljardami, a przecież nie możemy przyjąć, żeby w tym samym stosunku i wartość i cena produktów, usług i interesów była większą we Francji niż w Anglji. Łatwość komunikacij i stosunków zapobiegłaby podobnie wysokiéj różnicy w cenach. Nie możemy zatém się zgodzić, żeby ceny były prostym stosunkiem ilościowym pomiędzy masą metali szlachetnych z jednéj strony i masą produktów, usług i obrotów z drugiéj. Sam W. przyznaje (str. 18 d.), że masa metali szlachetnych jest nieznaczną w obec kapitału nagromadzonego. Jednakże pomimo że W. sam przyznaje, jak to tylko co wykazaliśmy, że środki kredytu zastępują metale szlachetne i pozwalają obchodzić się bez nich przy obrotach ekonomicznych, jak np. Clearinghouse londyński na 100 miljardów likwiduje rocznie interesów prawie bez użycia monety (str. 43 d.); pomimo to wszakże utrzymuje W. dosyć niekonsekwentnie z powyższém, że im bardziéj środki kredytu będą się mnożyły, tém więcéj potrzeba nam będzie złota i srebra (?) str. 54 d.

Wracając jeszcze raz do całości dzieła, ma ono przeważnie polemiczny charakter. Chciał W. nagromadzić jak najwięcéj zdań rozmaitych znanych ekonomistów i mężów stanu i sprawozdań rozmaitych towarzystw uczonych i komisij urzędowych i międzynarodowych, ażeby pokazać że nie stoi odosobniony ze swoją obroną podwójnéj waluty monetarnéj i kursu legalnego złota i srebra. Przyznać potrzeba W. wielkie zdolności djalektyczne, pomimo bowiem, że większość nawet przytoczonych przez niego pisarzy, są z nim różnego zdania, umiał skorzystać z rozmaitych pojedyńczych zdań i oświadczeń, znajdujących się u nich, ażeby je spożytkować na swoją korzyść. Zresztą tyle razy i z taką stanowczością wychwala zbawienne niby skutki prawa XI r. i kursu legalnego, że w skutek takiéj wytrwałości niejednego gotów przekonać.

Ale za to z drugiéj strony niespojność dzieła i brak systematycznego układu treści, tak że się ciągle powtarzają jedne i te same zdania i myśli i autor pokilkakroć powraca do tych samych sprawozdań, dzieł i autorów, czynią czytanie dzieła okropnie utrudzającém. Przyłącza się do tego i to jeszcze, że dosyć jest przeczytać pierwszych stron kilkadziesiąt, by już wiedziéć co się w pozostałéj reszcie znajduje. Dla tego, tylko bardzo wytrwały czytelnik lub specjalista doczyta całe dzieło do końca. Szczególniéj w rażącéj pozostaje ono sprzeczności z poprzedniemi dziełami W., w których przedmiot jest zawsze przedstawiany zajmująco i przystępnie i w których strona zewnętrzna estetyczna i logiczna co do układu treści, nie były nigdy pominięte. Zapewne przyczyny lokalne i konieczność pośpiechu zmusiły W. do wydania dzieła powyższego w téj formie, w zamiarze przedstawienia w jednym tomie wszystkiego tego, co kiedy i gdziekolwiek powiedzianém było na poparcie jego teorji i na obronę jego stanowiska w obec przeważnéj większości ekonomistów, walczących za systemem pojedyńczym monetarnym, jedynie zdolnym doprowadzić do jedności monetarnéj międzynarodowéj (patrz str. 73 d. zdanie p. Bordet).

Witold Załęski.

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. *Sprawozdania krajowych Dróg żelaznych za rok 1870. Drogi żelazne Cesarstwa i Królestwa. Dworski podatek gruntowy. Zmiana akcyzy od wódki.*
B. Zagraniczna. *Uprawa tytoniu w Związku Celnym niemieckim. Sprawozdanie Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Lloyd austrjacki.*

A. KRAJOWA.

Sprawozdania kraiowych dróg żelaznych za rok 1870.

W ostatnich dniach czerwca r. b. miały miejsce w Warszawie Ogólne Zgromadzenia akcjonarjuszów naszych dróg żelaznych. O tych zebraniach, jak niemniéj o przedstawionych na tychże sprawozdaniach z eksploatacji za rok ubiegły, podajemy tutaj treściwą wiadomość.

I. Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska. W dniu 27 z. m. odbyło się *trzynaste* Zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów téj drogi, któremu przewodniczył Prezes Rady Zarządzającéj T. R. Kruse; obecnych było 58 akcjonarjuszów, reprezentujących 17,256 akcij i rozporządzających 387 głosami. Zgromadzeniu przedłożoném zostało: sprawozdanie z wyzysku drogi za rok 1870, sprawozdanie Zarządu ze stanu drogi w 1869 r. i sprawozdanie Komisji rewizyjnéj.

Nieustający i pomyślny rozwój przedsiębiorstwa, zniewolił Radę Zarządzającą do przedstawienia wniosku o powiększenie kapitału zakładowego, w celu zaprowadzenia drugiéj linji railsów, wzmocnienia taboru i rozszerzenia stacij. Wydatki ztąd wypływające obliczono na sumę ogólną rs. 8.652.000, a mianowicie: rs. 4.300.000 kosztować ma położenie drugiéj linji railsów, zaś powiększenie taboru, odpowiednie urządzenie stacij i t. d. wymaga nakładu rs. 4.352.000. Akcjonarjusze rozpatrzywszy wniosek Rady, upoważnili ją do wykonania projektowanych zmian stopniowo, w miarę wzmagania się ruchu, a to z funduszów zyskanych przez emisję obligacji.

Ze sprawozdania z *wyzysku* drogi okazuje się, iż w ciągu 1870 roku przewieziono osób cywilnych 957.330 — wojskowych 61.289, razem osób

1.018.619; bagaży 283.380 pudów; powozów 435; koni 3.664; bydła 4.556; owiec 2.447; świń 38.740; psów 1.828. Przewóz towarów dosięgnął cyfry 47.586.116 pudów; z tego na węgiel kamienny przypada pudów 17.700.000. Miesiąc marzec przedstawia największy ruch w przewozie towarów, kwiecień zaś najmniejszy. *Ogólny dochód* z wyzysku wynosił 1870 roku w okrągłéj cyfrze rs. 3.017.581, mianowicie wpłynęło z przewozu osób rs. 929.631, towarów rs. 1.902.256,—(więcéj jak w 1869 r. o rs. 215.350), z różnych źródeł rs. 185.692. *Wydatki* na eksploatację dosięgły cyfry rs. 1.392.036, co czyni na wiorstę wyzyskiwanéj drogi rs. 4.287. Z sumy rozchodu przypada na Zarząd ogólny rs. 155.691, na Zarząd drogi rs. 401.918, na Zarząd transportowy rs. 834.426. Personel służbowy drogi żelaznéj składał się z 54 maszynistów i takiejże liczby ich pomocników, z 21 pakmajstrów, 10 nadkonduktorów, 54 konduktorów i 66 smarowników. Towarzystwo posiadało 77 lokomotyw z tenderami, 90 wagonów osobowych, 11 pocztowych, 31 brankardów, 1.824 wag towarowych i 174 roboczych; ogółem 2.131 wagonów. Przytém z polecenia Ministerstwa Wojny przygotowano we własnych warsztatach mechanicznych 6 pociągów kombinowanych do przowozu wojsk z amunicją i bagażami, oraz 6 wagonów ambulansowych i okucia zapasowe dla uorganizowania taboru w razie wojny. Wypadki na drodze żelaznéj były bardzo rzadkie, a nikt z podróżnych nie poniósł śmierci.

Przewyżka dochodu nad wydatkami (dochód rs. 3.017.581,—rozchód rs. 1.392.036) dała rs. 1.625.545, z któréj to sumy potrącono: na rentę rządową rs. 250.000, na amortyzację obligacij serji I-éj rs. 102.245, ser. II-éj rs. 165.360, serji III-éj rs. 51.000, na fundusz rezerwowy rs. 31.708, na amortyzację akcij rs. 62.500, na fundusz renowacyjny rs. 50.000, razem rs. 712.814. Pozostałe zatem jeszcze z przewyżki dochodu rs. 912.731 rozdzielono jak następuje: tantjema 1% dla Dyrekcji rs. 9.127; fundusz zasobowy rs. 153.604, a rs. 750.000 przeznaczono na wypłatę *dywidendy* ustanowionéj przez akcjonarjuszów w wysokości rs. 7,20 na akcję czyli 12%.

Co do robót uskutecznionych w ciągu 1870 roku, na kilku stacjach rozprzestrzeniono koleje o 1.000 z górą sążni, powiększono dworzec warszawski i zaprowadzono w nim ulepszenia, zmieniono na przestrzeni 115 wiorst szyny na inne większego profilu i podkłady na 49 wiorstach, a w warsztatach ustawiono 4 nowe tokarnie i maszynę do probowania wytrzymałości żelaza. Dla rozszerzenia stacji warszawskiéj nabytą została na własność towarzystwa część gruntu od ulicy Chmielnéj. Wydatkowano z funduszu budowy rs. 104.413, na kupno gruntów rs. 15.612, na zmianę szyn i podkładów rs. 504.012, na przebudowanie mostów rs. 3.675, na przeistoczenie i reperację taboru i t. p. rs. 120.008.

W ogóle na rachunek *kapitału nakładowego* wpłynęło po koniec r. 1869 rs. 11.236.652 co wraz z funduszem rs. 2.000.000 otrzymanym w roku 1870 ze sprzedaży 10.000 sztuk obligacji czyni rs. 13.236.652; że zaś wydatki w 1869 i 1870 łącznie z kosztami poniesionemi na odnogę Ząbkowsko-Katowicką wynoszą rs. 12.959.433,—pozostaje zatem remanent rs. 277.228.

O kasie wsparcia rzemieslników pracujących w warsztatach mechanicznych D. Ż. W. W., czerpiemy ze sprawozdania za rok 1870 następujące wiadomości:

Dochód wynosił razem rs. 15.124,94, w téj cyfrze ze składek od rzemieślników i robotników rs. 8.115,06; ze składek miesięcznych rs. 1.034,92; z odzyskanych pożyczek rs. 3.195; na pożyczkach zaległych z 1869 rs. 827; w kasie głównéj Towarzystwa rs. 765,11; pozostaje jeszcze do zwrotu z pożyczek rs. 781,50 i t. d. *Rozchód* dosięgnął cyfry rs. 13.287,30, pozostaje zatem przewyżka dochodu rs. 1.855,63. Ważniejsze pozycje rozchodu stanowią: wynagrodzenia za czas choroby rs. 2.253,21; udzielane pożyczki w r. 1870 rs. 3.153,50; administracja kasy rs. 183,87; przyrządy chirurgiczne rs. 88,05; wsparcia jednorazowe rs. 244; koszta pogrzebów uczestników rs. 529; szpitalom za kurację rs. 604,98; za lekarstwa rs. 3.723,52; pensja lekarza etatowego rs. 600; zaległe pożyczki z 1869 rs. 827.

II. Droga żelazna Warszawsko-Bydgoska. Na *trzynastem* Ogólnem Zebraniu akcjonarjuszów téj drogi, odbytem w Warszawie dnia 28 czerwca r. b. pod prezydencją T. R. Kruse, było obecnych akcjonarjuszów 26, reprezentujących kapitał rs. 345.300.

Przedstawione zebranym sprawozdanie z wyzysku drogi od Skierniewic do Bydgoszczy za rok 1870 wykazuje następujące rezultaty:

Przewieziono w ciągu roku osób 325.755, pakunków 103.890 pudów, powozów 169, koni sztuk 1.344, bydła 4.945, owiec 4.395, psów 570, świń 38.259. Towarów przewieziono w ogóle 16.684.770 pudów, z czego na ruch wewnątrz kraju przypada 11.555.490 pudów, a mianowicie na węgle kamienne 3.729.145 pudów, na zboże 3.031.811 pudów, buraki i kartofle 818.788 pudów, cukier 521.112 pudów.

Dochody wynosiły: z przewozu osób rs. 219.476, towarów rs. 506.842, z różnych źródeł rs. 97.234, w ogóle zatem dochodu było rs. 823.553. *Wydano* z tego: na Zarząd ogólny rs. 61.573, na Zarząd drogowy rs. 247.680, na Zarząd transportowy rs. 419.002; razem wydatkowano rs. 728.256. W stosunku długości drogi przypada z sumy wydatków przecięciowo na wiorstę rs. 5.280 Płaca urzędników i oficjalistów wynosiła według etatu rs. 118.876, a że wydano rs. 113.359, przeto zaoszczędzono rs. 5.517; dodawszy jednak do rozchodów, wydatki na opłatę milowego i najem robotników otrzymamy cyfrę wydatków rs. 144.586 czyli więcéj niż w 1869 o rs. 13.486.

Tabor drogi składał się z 22 parochodów, z 70 wagonów osobowych i pocztowych, z 12 brankardów i 398 wagonów transportowych.

Bilans wykazuje następujące cyfry: dochód wynosił rs 823.553,78½, rozchód zaś rs. 728.256,47, — przewyżka zatem dochodu wynosi rs. 95.297,31½.

Że zaś od pierwotnego kapitału rs. 5.886.000, na opłatę 4% potrzeba rs. 235.440, na takąż opłatę 4% od akcij drogi ciechocińskiéj od kapitału rs. 315.000, potrzeba rs. 12.600, na amortyzację akcij drogi żelaznéj warszawsko-bydgoskiéj rs. 29.430, na amortyzację akcij gałęzi do Ciechocinka rs. 1575, czyli razem rs. 279.085, przeto okazuje się niedobór w kwocie rs. 183.747,68½, które według aktu nadawczego dopłacone zostaną ze Skarbu.

Istniejąca przy drodze żelaznéj warszawsko-bydgoskiéj kasa zjednoczenia dla osób w służbie tejże drogi pozostających, ze składek przez nich wnoszonych utworzona, z końcem roku 1870 posiadała kapitału rs. 291.163,68. Fundusze téj kasy służą do udzielania wsparć i pensij dożywotnich urzędnikom i oficjalistom.

III. Droga żelazna Warszawsko-Terespolsko-Brzeska. W dniu 26 czerwca odbyło się w Warszawie pod prezydencją p. L. Kronenberga ogólne zwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, na którém rozdane zostało sprawozdanie z eksploatacji tejże drogi za rok 1870. Ze sprawozdania tego ważniejsze podajemy dane: Długość drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, wynosi werst 193 sażeni 338.

Na zasadzie umowy zawartéj z Rządem, droga żelazna Terespolsko-Brzeska z odnogą do rzeki Muchawca, oddaną została w eksploatację Towarzystwu Dr. Żel. Warszawsko-Terespolskiéj na lat trzy. Długość całéj drogi Terespolsko-Brzeskiéj z odnogą Muchawca wynosi werst 8 sażeni 181,572. Ponieważ zaś droga żelazna Terespolsko-Brzeska otwartą została do użytku publicznego w dniu 17 lutego (1 marca) 1870 roku, pzzeto eksploatowana była brzez dni 306.

W ciągu roku 1870 rezultaty ogólne eksploatacji były następujące:

1. Wysłano pociągów: zwyczajnych 1.458, nadzwyczajnych towarowych i służbowych 424, razem 1.882, które przebiegły werst 332.294.

2. Przewieziono: osób 235.498, wojska i rekrutów 23.670, bagaży wojskowych pudów 12.681, pakunków funtów 3.677.568, powozów sztuk 235, zwierząt sztuk 62.765, drobiu pudów 9.004, psów sztuk 761, towarów pudów 8.407.174.

3. Otrzymano dochodu: za przewóz osób rs. 243.675, za przewóz wojska, rekrutów i bagaży wojskowych rs 10.770,04 $^1/_2$, za przewóz pakunków osobowych rs. 11.279,86 $^1/_2$, za przewóz powozów rs. 2.823, za przewóz zwierząt i drobiu rs. 71.592,60, za przewóz psów rs. 343,79, za przewóz towarów rs. 453.152,46, za przewóz taboru drogowego rs. 2.074,50, za depesze tetegraficzne rs. 2.110,34, z dochodów nadzwyczajnych rs. 7.622,22 $^1/_2$, zwrot kosztów robót wykonanych w warsztatach mechanicznych dla osób obcych rs. 12.404,03,—razem rs. 817.847,85 $^1/_2$.

4. Wydatki gotowizną wynosiły: Płace etatowe rs. 142.812,41, djety i inne wynagrodzenia rs. 47.316,01 $^1/_2$, umundurowanie dla służby niższéj rs. 8.474,91, utrzymanie drogi i budynków rs. 20.515,18, utrzymanie taboru rs. 38.283,75 $^1/_2$, kupno materjałów rs. 167.261,20 $^1/_2$, wydatki administracyjne rs. 4.848,66, podatki i wydatki nadzwyczajne rs. 31.377,08 $^1/_2$. Razem rs. 460.889,22.

5. Porównanie: Dochód wynosił rs. 817.847,85 $^1/_2$, wydatki rubli sr. 460.889,22. Przewyżka rs. 356.958,63 $^1/_2$.

Tabor drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, składał się: z parochodów 20, powozów 34, wagonów 377. Porównywając stan taboru w latach 1869 i 1870 okazuje się, że w tym ostatnim roku był większym o wagonów 36.

Ze sprawozdania okazuje się, że dochody za rok ubiegły w porównaniu z r. 1869 wzrosły o rs. 241.335,48, czyli o 45 %, koszta zaś tylko o rs. 36.383,98, czyli o 10 %. W roku 1870 koszta w stosunku do dochodu drogi wynosiły 51 % w obec 67 % w r. 1869; zmniejszyły się przeto o 16 %.

Rada Zarządzająca drogi Terespolskiéj wezwaną została przez Departament Dróg żelaznych o przedstawienie warunków pod jakiemi podjęłaby się budowy i wyzysku drogi żelaznéj przez rząd postanowionéj, z Łukowa do twierdzy Iwangorodu. Studja w tym celu zostały już ukończone i projekt towarzystwa przesłany do Departamentu Dróg żelaznych.

IV. Droga żelazna Fabryczno-Łodzka. Dnia 30 czerwca odbyło się w Warszawie pod prezydencją p. Bloch'a ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów téj drogi, obecnych w liczbie 25 osób ze 119 głosami, na którém rozdane zostało sprawozdanie za rok 1870. Ze sprawozdania tego podajemy ważniejsze szczegóły:

Droga ta łączy miasto Łódź z linją drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, pomiędzy stacjami Rogów i Rokiciny, a to w punkcie nowo-utworzonéj stacji Koluszki.

Stosownie do umowy nadawczéj, rząd poręczył czysty dochód za każdą wiorstę po rubli 2.450, przeznaczony na wypłatę procentów i amortyzację kapitału obliczonego po rs. 49.000 na wiorstę; w stosunku więc długości

26 wiorst téj drogi, kapitał zakładowy wynosi rs. 1.274.000. Gdy jednak z téj sumy strącono stały kapitał na umorzenie akcij, wynoszący rs. 32.800 więc istotny kapitał akcyjny przedstawia się w sumie rs. 1.241.200.

Zarząd Towarzystwa téj drogi składają: prezes i 6-u członków. Zarząd ten mieści się w Warszawie, a przy nim biuro centralne pod kierunkiem naczelnika; zaś eksploatacją kieruje naczelnik ruchu, mający swe biuro w Łodzi.

Budowli drogi téj, jako to: dworców, szop, remiz, magazynów i t. p. jest 11. Tabor składa się z 3 parochodów, 11-u wagonów osobowych, 2-ch bagażowych, 20-u towarowych i 16-u platform.

Na drodze téj przewieziono w r. 1870: osób cywilnych i wojskowych z pakunkiem 103.607, tłomoków funtów 1.371.771, powozów, wozów i bryczek 36, koni i innych zwierząt 1.903, wapna pudów 63.960, mąki pudów 15.236, węgli kamiennych korcy 385.298.

Przychodu było rs. 94.827,05 $^1/_2$. Rozchodu rs. 65.940,04 $^1/_2$. Pozostało czystego dochodu rs. 28.887,01.

Drogi żelazne Cesarstwa i Królestwa.

Według zebranych wiadomości Drogi żelazne Cesarstwa i Królestwa Polskiego w liczbie 35 miały *z końcem 1870 r. w ogóle długości* wiorst 9.688; z nich 17 dróg żelaznych miały więcéj niż 200 wiorst długości każda, a mianowicie: Warszawsko St. Petersburgska z gałęzią boczną do granicy pruskiéj wiorst 1.206; Kursko-Charkowsko-Azowska w. 763; Odeska w. 681; Mikołajewska (Petersburgsko-Moskiewska) w. 604; Moskiewsko-Kurska w. 502; Orłowsko-Witebska w. 488; Kursko-Kijowska w. 438; Moskiewsko-Niżegrodzka w. 410; Moskiewsko-Smoleńska w. 397; Baltycka w. 388; Warszawsko-Wiedeńska w. 325; Orłowsko-Grazińska w. 284; Rybińsko-Bołogoska w. 280; Kijowsko-Brzeska w. 278; Moskiewsko-Jarosławska w. 266; Dynaburgsko-Witebska w. 243, i Rygsko-Dynaburgska w. 204. Pozostające 18 dróg żelaznych posiadają razem 1.931 wiorst długości. Na wszystkich drogach żelaznych w r. 1870 przejechało pasażerów 14.685.988, towarów przewieziono 674.150.970 pudów; dochód ogólny wynosił 78.636.438 rubli 15 $^1/_4$ kop. Tylko kolej Mikołajewska przyniosła przeszło po 25.000 rs. dochodu z wiorsty; Moskiewsko-Razańska przeszło 20.000 rs.; Carsko-Sielska i Razańsko-Kozłowska przeszło 15.000 rs; Moskiewsko-Niżegrodzka i Moskiewsko-Kurska przeszło 10.000 rs.; Rygsko-Dynaburgska i Warszawsko-Wiedeńska przeszło 9.000 rs.; Peterhofska i Warszawsko-Petergsburska przeszło 8.000 rs.; Wołgsko-Dońska i Dynaburgsko-Witebska przeszło 7.000

rs.; Orłowsko-Witebska i Kursko-Kijowska przeszło 6.000 rs.; Warszawsko-Bydgoska i Gruszewsko-Rostowska przeszło 5.000 rs.; Rygsko-Mitawska, Kozłowsko-Woronezka i Warszawsko-Terespolska przeszło 4.000 rs.; Szujsko-Iwanowska, Rjażsko-Morszańska i Fabryczno-Łódzka przeszło 3.000 rs. Dochód z wiorsty w r. 1870 na pozostałych 13 kolejach, nie jest specjalnie wykazany. Z pomiędzy dróg żelaznych, których dochód z wiorsty jest wiadomy, 6 kolei miały dochód mniéjszy niż w roku 1869, mianowicie: Moskiewsko-Niżegrodzka, Razańsko-Kozłowska, Moskiewsko-Razańska, Rjażsko-Morszańska, Kozłowsko-Woronezka, i Szujsko-Iwanowska; na wszystkich innych kolejach dochód z wiorsty w roku 1870 przewyższył dochód z roku 1869. Najwięcéj pasażerów przewieziono na drogach: Warszawsko-Petersburgskiéj i Mikołajewskiéj (około 1 ½ miljona), najmniej na Wołgsko-Dońskiéj (około 24.000).

— Dowiadujemy się z „*Gaz. Mosk.*” że w r. 1871 Rządowi wypadnie dopłacić różnym prywatnym towarzystwom dróg żelaznych, na poczet niedoboru w poręczonym dochodzie tych dróg rs. 7.660.185 czyli o rs. 1.160.185 więcéj aniżeli w 1870. Z téj sumy otrzymać mają: droga żelazna Warszawsko-Bydgoska rs. 115.545, Warszawsko-Terespolska rs. 490.010, Wołgsko-Dońska rs. 196.500, Kursko-Charkowska rs. 1.542.076, Kozłowsko-Woronezka 303.612, Orłowsko-Witebska rs. 775.812, Orłowsko Grozińska rs. 711.457, Riażsko-Morszańska rs. 468.490, Rygsko-Mitawska rs. 92.352, Szujsko-Iwanowska rs. 236.280, Baltycka rs. 368.825, Fabryczno-Łodzka rs. 51.125, linje Brzesko-Moskiewska 376.312, Charkowsko-Kremeńczugska 307.343, Poti-Tyfliska rs. 1.116.362, Kursko-Kijowska 326.517, Dynaburgsko-Witebska rs.191.567. Natomiast nie żądały w roku 1871 funduszu gwarancyjnego następujące drogi: Warszawsko-Petersburgska, Niżnonowgorodzka, Moskiewsko-Jarosławska, Moskiewsko-Razańska, Razańsko-Kozłowska i Rygsko-Dynaburgska; ponieważ przeciętny czysty dochód dróg Moskiewsko-Razańskiéj, i Razańsko-Kozłowskiéj przewyższa znacznie dochód przez rząd poręczony, a można się spodziewać że dochód dróg Moskiewsko-Jarosławskiéj i Rygsko-Dynaburgskiéj przewyższy także poręczoną sumę, gdyż ruch ciągle na tych drogach wzrasta. Drogi Wielkiego-Towarzystwa nie otrzymują już od dawna zasiłku rządowego. Ogólna suma poręczonego dochodu wszystkich wzmiankowanych dróg przedstawiałaby cyfrę rs. 21.264.754, z czego przeszło 13 milionów rubli metalicznych.

Dworski podatek gruntowy.

— Punktem *a* art. 12-go Najwyżéj zatwierdzonych 8 (20) grudnia 1866 roku przepisów o dworskim podatku gruntowym w guberniach Królestwa Polskiego, dozwolono obywatelom zanosić podania o zmianę wysokości tego podatku, w skutku poprawienia omyłek, które mogą okazać się lub będą uwydatnione w deklaracjach złożonych przez właścicieli dóbr i przyjętych za podstawę rozkładu tego podatku. Ale przytem prawo nie określiło terminu podawania prośb o poprawienie w wspomnionych deklaracjach mylnych wskazań o rozległości i klasie gruntów. Dla tego, i zważywszy, że według przepisów z 15 grudnia 1868 roku o podatkach od włościańskich nieruchomości w Królestwie, oświadczenia włościan o dopuszczonych w opisach domów i gruntów omyłkach, dopuszczają się tylko w ciągu jednego roku od wprowadzenia w wykonanie rozkładu podatków opartego na opisach, a od czasu ustanowienia dworskiego podatku gruntowego, minęło już 4 lata; minister finansów wniósł do komitetu do spraw Królestwa Polskiego przedstawienie, o zaprzestaniu poprawek na prośby obywateli, na mocy punktu *a* art. 12-go przepisów z dnia 8 (20) grudnia 1866 roku o dworskim podatku gruntowym, co do omyłek w pierwotnie podanych przez obywateli deklaracjach, przyjętych za podstawę rozkładu podatku. Komitet do spraw Królestwa Polskiego uchwalił pomienione przedstawienie zatwierdzić. Najjaśniejszy Pan na protokóle komitetu, 1 maja 1871 roku, raczył napisać własnoręcznie: „Wykonać.”

(Dz. W).

Zmiana akcyzy od wódki.

Rada państwa, w departamencie ekonomji państwa i na ogólném zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra finansów o powszechnem wprowadzeniu kontrolujących przyrządów alkoholometrycznych, zmniejszeniu ilości uwalnianéj od akcyzy superaty, zastąpieniu szklannego alkocholometru Trallesa przez metalowy i ustanowieniu ekspedycji dla sprawdzania przyrządów służących do obrachowania akcyzy, *uchwaliła:*

1. Wprowadzić we wszystkich gorzelniach Cesarstwa i Królestwa Polskiego kontrolujące przyrządy do obrachowywania wypędzonéj wódki, na pod stawie motywów wyłuszczonych w Najwyżéj zatwierdzonéj 8 lipca 1868 r. uchwale Rady Państwa z zastrzeżeniem, żeby ustawianie przyrządów dopełniane było stopniowo, według bliższego uznania ministra finansów, poczynając od gubernij najwięcéj zbliżonych do tych, gdzie te przyrządy już są wprowadzone.

2. Poruczyć ministrowi finansów, w gorzelniach, zaopatrzonych w kontrolujące przyrządy, uwalnianie prowadzenia gorzelnictwa od zachowywania ustanowionych w art. 123, 141, 142, 149, 151 i 152 ustaw o podatku od trunków wyd. 1867 r. formalności, o ile to stanie się możliwém, bez zaszkodzenia interesom Skarbu, z zastrzeżeniem, żeby po zaprowadzeniu powszechném tych przyrządów, minister wniósł przedstawienie, drogą ustanowioną, o wydanie, stosownie do wskazówek doświadczenia, przepisów o prowadzeniu gorzelnictwa przy obrachowywaniu przyrządem kontrolującym.

3. W zamian szklannego alkoholometru Trallesa, wprowadzić stopniowo metalowy alkoholometr z dziewięcioma gwichtami, według wzoru istniejącego w Anglji, bez wyłączenia przytem z użycia szklannego alkoholometru, za pomocą którego może być oznaczana tęgość wódki przez osoby prywatne, jak również przez służbę nadzoru akcyznego, aż do zaopatrzenia tych ostatnich w nowe przyrządy.

4. Zwinąwszy istniejącą przy departamencie dochodów niestałych ekspedycję do sprawdzania alkoholometrów, ustanowić zamiast niéj, przy tymże departamencie, ekspedycję dla sprawdzania akcyznych przyrządów, według załączonego przy niniejszem ustanowieniu ekspedycji etatu posad i wydatków na jéj utrzymanie, których projekta przedstawić do Najwyższego Jego Cesarskiéj Mości roztrząśnięcia.

5. Art. 200-y ustawy o podatku od trunków i 2-gą do niego uwagę, zniesione przez Najwyżéj zatwierdzoną 21 kwietnia 1869 r. uchwałę Rady Państwa i art. 221-y tejże ustawy wyłuszczyć w następujący sposób:

Art. 200. Gorzelnik obowiązany jest opłacić akcyzę od całéj ilości wódki, przypadającéj według anszlagowego obliczenia chociażby miał niedobór, to jest gdyby rzeczywiste wydatki wódki były u niego mniejsze niż liczy się według wybranéj przez niego normy. Jeżeli zaś będzie superata, to jest wydatki wódki będą większe od normalnych, to z przenoszącego normę wydatku wódki, od opłaty akcyzy uwalnia się nie więcéj nad oznaczoną ilość procentu od całego w ogóle wydatku wódki, według następującego obliczenia.

Przy wybranéj objętości na pud	wiader	Liczy się procentów superaty według norm: niższéj	średniéj	wyższéj
Wszystkich materjałów zbożowych i suchego słodu	7	6	7	8
Zielonego słodu	$4\frac{2}{3}$			
Kartofli i buraków	2			
Wszystkich materjałów zbożowych i suchego słodu	6	9	10	12
Zielonego słodu	4			
Kartofli i buraków	$1\frac{3}{4}$			

Cała zaś przewyżka superaty nad oznaczony w ten sposób rozmiar, podlega opłacie akcyzy na równi z normą

Uwaga 2-ga. Jeżeli naprzykład gorzelnik prowadzi pędzenie wódki według normy 35° przy 7-o wiadrowéj objętości, to przy wydatku 37°, cała superata stanowiąca 2° (37—35) uwalnia się od akcyzy, ponieważ stanowi mniéj niż 7% od 37°; przy wydatku 40° od akcyzy będzie uwolnione tylko 2°,8 (7 od 40), a przewyżka 2°,2 będzie podlegała opłacie akcyzy na równi z normą.

Art. 221. Gorzelnik obowiązany jest zapłacić akcyzę od całéj ilości wódki, przypadającéj według anszlagowego obliczenia, chociażby miał niedobór, to jest że rzeczywiste wydatki wódki byłyby u niego mniejsze niż przypada według wybranéj przez niego normy; jeżeli zaś będzie superata, to jest gorzelnik będzie miał wydatki wódki większe od normalnych, to od téj przewyżki nad normę pozostawia się gorzelnikowi bez akcyzy: przy pędzeniu wódki według wyższéj normy—12%, a według niższéj normy—8% od całego w ogóle wydatku wódki; cała zaś przewyżka superaty nad oznaczone rozmiary, podlega opłacie całkowitéj akcyzy.

6. Wyłuszczone w punkcie 5-ym przepisy wprowadzić w wykonanie od okresu pędzenia wódki 1872/3 r., to jest od 1 lipca 1871 r.

. . . .

Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę Rady Państwa, 3 maja 1871 r, Najwyżéj zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

B. ZAGRANICZNA.

Uprawa tytoniu w Związku Celnym niemieckim.

Ponieważ dotychczas nieukładano oddzielnéj statystyki dla produkcji tytoniu w Związku celnym, przeto rząd pruski polecił zebrać wszystkie dane, dotyczące uprawy, plonu i cen tytoniu we wszystkich państwach do Związku należących, a pozyskane tym sposobem wiadomości za r. 1869 w streszczeniu ogłoszone zostały w bieżącym roku. Dowiadujemy się stąd, że cały obszar gruntu zajęty pod uprawę tytoniu w 1869 r. wynosił 67.740 morgów pr., z których zebrano 449.937 cent. suchych liści, czyli w przecięciu 6,64 cent. z jednego morga. Licząc przeciętną cenę centnara surowego tytoniu po 7 talarow, znajdziemy, że wartość zbiorów 1869 r. przedstawia cyfrę 3.150.000 talarów.

Rozmaite państwa należące do dotychczasowego Związku północnego niemieckiego biorą udział w powyższéj uprawie na 26.239 mor. czyli przypada na nie 38,7 % (Prusy uprawiały 23.701 mor. czyli 35 %); Bawarja uprawia 16.918 m. czyli 25 %, ks. Badeńskie 21.185 m. czyli 31,3 %, Hesja 3.125 m. czyli 4,6 %. Co do zbiorów przypadało na Zw. półn. niemiecki 172.852 cent. czyli 38,4 % (Prusy 157.496 c., t. j. 35 %), na Bawarję 114.676 c. czyli 25,5 %, na ks. Badeńskie 141.095 c. czyli 31,4 %, na Hesję 19.456 cent. czyli 4,3 %. W ogóle biorąc, uprawa tytoniu jest daleko więcéj rozwinięta w Niemczech południowych aniżeli w północnych i nadto za tytoń południowy, zwłaszcza bawarski i badeński otrzymano lepsze ceny. Gdy najwyższa cena w Bawarji dochodziła 17 tal., a w Badeńskiém 15 ½ talarów za centnar, w Prusach z wyjątkiem prowincij Nadreńskich, gdzie otrzymywano najwyżéj 15 tal., płacono tylko od 8—13 tal. za najlepszy tytoń. W ostatnich latach nastąpiło znaczne zmniejszenie krajowéj produkcji tytoniu; w 1865 uprawiono bowiem 93.667 m. i zebrano 767.149 c.; w 1866 z 86.037 mor. zebrano 663.418 c.; w 1867 r. z 77.270 mor. 530.946 c.; w 1868 z 70.848 mor. 530.303 cent. Zestawiając zatém cyfry z 1865 i 1869, otrzymamy różnicę 25.927 mor. czyli 27,6 % i 317.212 cent. czyli 41,3 % na niekorzyść 1869 r.

Z podatku od tytoniu wpłynęło brutto w 1869/70 talarów 342.432, a że z téj sumy zwrócono 1.525 tal., czysty dochód wynosił 340.907 tal. Z tego na Zw. półn. niemiecki przypadło 111.603 tal. (na Prusy 103.247 tal.), na Bawarję 87.913 t., Badeńskie 121.829 t., Hesję 18.377 talarów.

Znaczną część wyprodukowanego w Związku celnym tytoniu, sprzedano za granicę. Jak się okazuje z wykazów handlu zewnętrznego za rok 1869 wywieziono w ogóle krajowego tytoniu surowego w liściach 116.864 cent. reprezentujące blizko 26 % całéj produkcji z 1869. Wywieziono mianowicie m. i. do Austrji 5.805 cent., do Szwajcarji 17.091 c., do Francji 24.721 c., do Belgji 8.189 c., do Holandji 44.397 c., do Bremy 4.001 c. i do Hamburga 11.418 centnarów. Odjąwszy powyższą cyfrę wywozu od wyprodukowanéj ilości tytoniu, znajdziemy, iż do przerobienia w kraju pozostało 333.073 c., do których dodać jeszcze należy 622.155 c. tytoniu surowego, wprowadzonego w 1869 r. z zagranicy. Z tego same m. Brema dostarczyło 372.716 c., czyli blizko 60 %; nadto przywieziono z Holandji 132.720 c., z Hamburga 82.281 c., przez porty morza Baltyckiego 11.185 c., z Austrji 8.028 c., przez porty morza Niemieckiego 6.576 centnarów. Ogólna ilość przerobionego tytoniu w Związku celnym 1869 r. przedstawia zatém cyfrę 955.228 cent., z któréj 34,9 % pochodzi z produkcji krajowéj, a 65,1 % z przywozu zagranicznego.

Sprawozdanie krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

W d. 6 czerwca odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Ze sprawozdania przedstawionego zgromadzeniu, dowiadujemy się, iż:

W dziale ubezpieczeń od ognia od 1 maja 1870 r. do ostatniego kwietnia 1871 wydano nowych polis 68.711, unieważniono 6.095, — pozostało więc ważnych polis 62.616. Zabezpieczono wartości wraz z przeniesionemi z r. z. za złr. 258.044.302. Zebrano z zaliczek złr. 1.215.273 (więcéj niż w r. z. o złr. 299.093). Przychód na rachunek roku bieżącego, po strąceniu prowizji agentów wynosi złr. 1.063.018. Rozchód: wynagrodzenia za szkody, premja kontrasekuracyjne, wszelkie koszta administracyjne i umorzenia wynoszą złr. 845.536; pozostaje zatém złr. 217.480, z któréj to sumy wedle uchwały zgromadzenia ogólnego, przeznaczono złr. 216.930, jako 20% zwrot od zaliczek członkom.

Fundusz rezerwowy wzrósł w roku ubiegłym o złr. 100.770 i wynosi obecnie złr. 655.360.

W dziale ubezpieczeń od gradu wydano polis 2.068, mniéj niż w roku poprzednim o 562. Zabezpieczono wartości na sumę złr. 9.355.439, więcéj niż w r. z. o złr. 133.302. Zebrano z zaliczek wraz z wpływami z kontrasekuracji złr. 211.480. Wypłacono wynagrodzeń, prowizji agentom, kontrasekuracji i kosztów administracji złr. 143.652, pozostało złr. 67.835. Z sumy téj przypada według § 38 połowa na fundusz rezerwowy złr. 33.917, z drugiéj połowy przeznaczono 15% zwrotu dla członków złr. 25.817; resztę drugiéj połowy złr. 8.099 przekazano również funduszowi rezerwowemu.

Fundusz rezerwowy gradowy wzrósł w roku ubiegłym wraz z sumami powyżéj przekazanemi o złr. 49.635 i wynosił z końcem roku złr. 96.507, z któréj to sumy uchwalono pokryć pożyczkę zaciągniętą z funduszu rezerwowego ogniowego w kwocie złr. 19.923; pozostało przeto czystego majątku funduszu rezerwowego gradowego złr. 76.584.

W dziale ubezpieczeń na życie 515 osób zabezpieczyło sobie kapitały pośmiertne w sumie złr. 1.145.500, z opłatą rocznych zaliczek złr. 41.071. że zaś wycofało się 91 osób, przeto pozostało ubezpieczonych tylko 424, opłacających rocznie złr. 32.444 od ubezpieczonego kapitału złr. 901.300.

Do spółek na przeżycie przystąpiło 55 osób, z kwotą deklarowaną złr, 42.910, na którą uiściły wkładów złr. 3.400. Nakoniec rentę na przyszłość w kwocie złr. 5.600 ubezpieczyły sobie dwie osoby, zaliczywszy na ten cel złr. 155.

Dotychczas zwrócono zaliczki jednemu ojcu, z powodu śmierci dziecka, a sukcesorom dwóch zmarłych ubezpieczonych, wypłacono złr. 5.000.

Dyrekcja przedstawiła zebraniu walnemu wypracowane przez siebie zasady przeprowadzenia w dziale ogniowym oszacowań na żądanie z kosztami jak najmniejszemi. Według tego projektu, przypuszczane są do oszacowania nietylko budowle nowo-zabezpieczane, ale także i te, które poprzednio były zabezpieczone, ażeby tym sposobem i ci członkowie, którzy już dawniéj ubezpieczyli budynki, mogli je na nowo szacować, raz dla przekonania się o ich obecnéj wartości, powtóre, aby za wysokiéj nie płacić zaliczki. Pragnący oszacowania, zawiadamia o tém dyrekcję, z załączeniem zaliczki na koszta oszacowania. Budowniczy towarzystwa otrzymawszy wykaz osób pragnących mieć oszacowanie budynków, udając się za swemi czynnościami, będzie obowiązany zboczyć dla oszacowania rzeczonych budynków. Gdyby ktoś zażądał oszacowania natychmiastowego, będzie musiał ponieść koszta jakie umyślne wysłanie budowniczego pociąga za sobą, który o ile czynności budownicze na to zezwolą, będzie w jak najkrótszym czasie wysłany.

W końcu sprawozdanie przedstawiło udział, jaki Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń wzięło w zakładaniu towarzystw zaliczkowych, udzielając im krótkotrwałych pożyczek z funduszu rezerwowego. Po udzieleniu absolutorjum Dyrekcji zgromadzenie uchwaliło powiększenie djet członkom rady nadzorczéj ze złr. 3 na złr. 6; daléj przyjęło wniosek zmiany statutu, dozwalający rozszerzenia działalności Towarzystwa po za granice Austrji, a nakoniec w miejsce wylosowanych 4 członków rady nadzorczéj, oraz jednego, który zrezygnował, wybrało pp. Grzegorza Bohdanowicza, Ludomira Cieńskiego, Adolfa Dobrzyńskiego, I. A. Johna i Alfreda Milieskiego.

Lloyd austrjacki.

Ze sprawozdania przedstawionego na zebraniu akcjonarjuszów w *Trieście*, d. 31 maja r. b., okazało się, iż rezultaty otrzymane przez Towarzystwo Lloyd'a w 1870 są bardzo zadawalniające. W skutek powiększonéj działalności Towarzystwa dochód w 1870 r. był większy blizko o pół miljona flor. austr. Przebyto 94.000 mil morskich więcéj i większemi okrętami, aniżeli w 1869. Wzrosła również flotylla Towarzystwa, co jest rzeczą ważną ze względu na działalność, jaka się Lloydowi austrjackiemu otworzyła, dzięki kanałowi suezkiemu, który dozwoli towarzystwu triesteńskiemu oddać ważne usługi nawet naszemu handlowi tak krajowemu jak i tranzitowemu.

Dochód w 1870 wynosił. . .	10.401.320,88 fl.
Wydatki „ „ . .	8.017.053,68 „
Zysk	2.384.267,20 „

Jako *dywidendę* strącono z powyższéj sumy po 21 florenów na akcję. Wartość okrętów towarzystwa Lloyd podana na 13.708.900 fl. austr. W 1870 okręta Lloyda przebyły w 1.414 podróżach 1.118.827 mil mors. i przewiozły 304.273 podróżnych, 5.887.698 cent. cel. towarów i 122.837.546 florenów pieniędzy. W 1869 r. odbyto tylko 1.401 podróży, przepłynięto 1.025.149 mil i przewieziono 304.742 podróżnych, 4.535.967 cent. towarów i 108.255,745 fl. pieniędzy.

Notatki bibliograficzne.

Pod powyższą rubryką podawać będziemy odtąd stale tytuły wszystkich ważniejszych, świeżo wydawanych dzieł, z dziedziny nauk społecznych.

Tellkampf, Dr. Prof. J. L,—Ueber Arbeiter-Verhältnisse und Erwerbs-Genossenschaften in England und Nordamerika. *Halle.* 1870.

John, Dr. V.,—Die Vorschuss-und Creditvereine in Böhmen. *Prag.* 1870.

Roscher, Dr. Pr. W., — Zur Gründungsgeschichte des Zollvereins. *Berlin.* 1870.

Bischof, Alois, — Die Grundbegrriffe u. Hauptlehren d. Nationalökonomie. *Pest.* 1871.

Bischof, Alois,—Das Geld-Credit-und Bankwesen. *Pest.* 1871.

Schneider, Antoni,—Encyklopedja do krajoznawstwa Galicji. Tom I, zesz. 5. *Lwów.* 1871.

Schaeffle, Dr. A. E. F.,—Capitalismus und Socialismus, mit besonderer Rücksicht auf Geschäfts-und Vermögensformen. *Tübingen.* 1870.

Wagner, Dr. Adolf,— System der deutschen Zettelbank-Gesetzgebung unter Vergleichung mit der ausländischen. Heft I. *Freiburg.* 1871.

Lindner, Dr. Gust. Ad., — Ideen zur Psychologie der Gesellschaft. *Wien.* 1871.

Frühauf, Jul.,—Der moderne Socialismus und Communismus in Vergleich zu dem Socialismus und Communismus der letzten zwei Jahrtausende. *Halle.* 1871.

Kautz, Dr. Prof. Jul., — A társulati intézmények a nemzet gazdaságban (*instytucje społeczne w gospodarstwie narodowém*). Dzieło uwieńczone nagrodą. *Peszt.* 1871.

Sax, Dr. Emil,—Oekonomik der Eisenbahnen. Begründung einer *systematischen Lehre vom Eisenbahnwesen* in wirthschaftlicher Hinsicht. *Wien.* 1871.

Carey, Henry C., Geldumlauf und Schutz system. *Pest.* 1870.

Manega R., — Die Anlegung von Arbeiter-Wohnungen vom wirthschaftlichen, sanitären und technischen Standpuncte. Z dołączeniem planów wzorowych domów

robotniczych w Anglji, Francji i Niemczech, oraz atlasu o 16 tablicach i 127 rysunkach.

Dühring Dr.,—Geschichte der Nationalökonomie. *Berlin*. 1870.

Lavergne, L. de,—Les Economistes français au XVIII siècle. *Paris*. Guillaumin. 1870.

Legoyt, A., La France et l'etranger (Obraz porównawczy Francji z zagranicą, skreślony na podstawie danych statystycznych). *Paris*, Berger-Levrault. 1870.

Passy H., Des formes de gouvernement et des lois qui les regissent. *Paris*. 1870.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Дозволено Цензурою.— Варшава 14 (26) Іюля 1871 г.

Drukiem A. Pajewskiego, ulica Niecała № 12 nowy.

NOWE DZIEŁA ZNAJDUJĄCE SIĘ W KSIĘGARNI
GEBETHNERA I WOLFFA.

a) Dzieła polskie:

	Rsr.	kop.
Drewnowski, Franc.,—Pogląd na przemysł browarny w Królestwie Polskiém ze stanowiska ziemiańskiego i rolniczo-fabrycznego. Warszawa 1871 r.	—	60
Łyskowski, Mieczysław,—Przewodnik dla spółek pożyczkowych. Toruń 1870.	—	60
Mill, John Stuart,—Poddaństwo kobiét. Tłómaczenie upoważnione przez autora. Toruń 1870	1	—
Pietraszkiewicz, Xaw.,—O potrzebie i pożytku nauk przyrodniczych w ruchu powszechnéj cywilizaji. Odczyt miany w Muzeum techniczno-przemysłowem Krakowskiém dnia 5 lutego 1871 r. Kraków	—	15
Rocznik towarzystw przemysłowych. Staraniem Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu. Poznań 1871	—	20

b) Dzieła niemieckie:

Der Bergwerksbetrieb in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern der oesterreich.-ungar. Monarchie. Nach den Verwaltungsberichten der k. k. Berghauptmannschaften und Mittheilungen anderer k. k. Behörden für das Jahr 1869. Wien 1871.	2	—
Bewegung im Besitz-und Lastenstande des unbeweglichen Eigenthums im Jahre 1869 in Oesterreich Ob-und-Unter der Ens, Salzburg, Steiermark etc. Wien 1870	—	80
Eras, Vier Zeitfragen aus dem Gebiete der Volkswirthschaft und Gesetzgebung. Leipzig 1870.	—	64
Fröbel Julius. Die Wirthschaft des Menschengeschlechtes auf dem Standpunkte der Einheit idealer und realer Interessen. I. Theil. Die Grundverhältnisse und allgemeinen Vorgänge der Wirthschaft. Leipzig 1870	1	60

Руб. коп.

N e u g e b a u e r, J.,—Spiritusfabrication und ihre land-und volkswirthschaftlichen Consequenzen für Oesterreich und Ungarn Wien 1871 . . . . — 48

S t e i n, Dr. L o r e n z,—Handbuch der Verwaltungslehre und des Verwaltungsrechts mit Vergleichung der Literatur und Gesetzgebung von Frankreich, England, und Deutschland. Als Grundlage für Vorlesungen. Stuttgart 1870 . . . . 3 20

Дозволено Цензурою 14/26 Іюля 1871 года.